Nr 117. Kraków, Czwartek 24 Maja 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 zlr.	6 zlr.	2 zlr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 zlr.	7 zlr.	3 zlr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 zlr.	8 zlr.	3 zlr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 maja.

W Izbie poselskiej załatwiono wczoraj budżet ministerstwa rolnictwa i rozpoczęto rozprawy nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Rozprawy te będą niewątpliwie dość ożywione i zajmą kilka posiedzeń. Jeżeli przeto w tym tygodniu ma być uchwaloną ustawa przeciw anarchistom i ugoda z „Lloydem,“ w takim razie trzeba się będzie uciekać do posiedzeń wieczornych. W poniedziałek chciano by bowiem wprowadzić na porządek dzienny ustawę o podatku spirytusowym. Pośpiech staje się koniecznym, gdyż, jak donosi *Fremdenblatt*, delegacye zbiorą się 4 czerwca, a odroczenie tego terminu jest absolutnie niemożliwem.

Niezależne dzienniki niemieckie zajmowały się w swych artykułach świątecznych kwestyą, co rząd przez trudności, stawiane uchwaleniu ustawy o ulgach szkolnych, osiągnąć zamierza. Rząd zgodził się ostatecznie na poprawki wprowadzone do niej przez Izbę niższą sejmu pruskiego, ale żąda wykreślenia § 7, który wyraża że—ponieważ niektóre postanowienia tej ustawy, zdaniem większości Izby niższej sejmu pruskiego, zawierają w sobie zmianę konstytucyi—uchwalenie ustawy ma się odbyć wśród formalności na taki przypadek przepisanej, t. j.: ma nastąpić w odstępie 20-dniowym jedno czytanie więcej.

Minister oświaty dał w Izbie panów do zrozumienia, że w razie zachowania paragrafu 7, rząd nie mógłby się zgodzić na sankcyonowanie ustawy, skutkiem tego senat skreślił go i z tem skreśleniem wraca znów ustawa do Izby niższej.

Pomienione dzienniki niemieckie czynią nad tem różne uwagi, i zadają sobie pytanie co do głównego celu, jaki rząd mieć może w takiem postępowaniu. Czy chce zwolna przyzwyczaić Sejm do dowolnego zaprowadzania zmian konstytucyjnych bez pytania się nawet o przepisane w tej mierze formalności? Czy pragnie przyzwyczaić gromadkę swoją kartelową do tego, aby bez względu na skrupuły, jakieby z poprzysiężenia konstytucyi mieć mogła, stosowała się do tego, co jej każą z góry? czy też nareszcie, jeśli ostatnia takiej niesumienności popełnić nie będzie chciała, zatrzymać jeszcze w kasie na rok jeden miliony oddawna już na ulgi dla gmin przeznaczone?

Świeży telegram monachijskiej *Allgem. Ztg* stwierdza wiadomość, która już dawniej obiegała, że kiedy cesarz Fryderyk III chciał kilka znakomitości liberalnych odznaczyć orderami, oświadczył ks. Bismark, że w takim razie musiałby się z całem ministerstwem państwa podać do dymisyi.

Ze sporu, jaki się obecnie odbywa między organami narodowo-liberałów, a konserwatystów względem sposobu, w jaki kartel ma być zachowanym, wnosićby prawie można, że jest *de facto* na pół rozbitym, a odświeżenie go przed wyborami uledz może wielkim trudnościom.

Laguerre, jeden z najzaufańszych stronników Boulangera, rozgadał się w tych dniach bardzo szeroko o dalszych zamiarach stronnictwa. Do rozwiązania Izby nie przyjdzie może, zdaniem jego, zaraz, ale zawsze nastąpić to musi. Skoro w Izbie znajdzie się większość boulanżerowska, a prezydent nie będzie okazywał chęci ustąpienia, większość nie powinna się ani chwili wahać co do zrobienia *coup d'etat* przez skasowanie prezydenta i osadzenie w jego miejsce innego i usunięcie senatu, jeśliby się temu opierał.

Ale co się stanie w takim razie z konstytucyą, zapytał go ten, któremu się zwierzał w ten sposób. „Głosowanie powszechne — odpowiedział na to — stoi wyżej od wszelkich konstytucyj. Od wybranych w ten sposób oczekiwać należy, że na mocy niezachwianych praw ludu przystąpią do rewizyi konstytucyi, a urządzą ją tak, żeby rządzili powołani przez lud, a nie kto inny.“

Republique française powiada na to, że było już wielu ludzi niepoczciwych, którzy w podobnym duchu działać zamierzali, ale nie było dotąd tak naiwnego, któryby to naprzód zdradzał.

Chodzą pogłoski, jakoby się w Bułgaryi zaniosło na przesilenie ministeryalne, niewiadomo jednak, o ile są ugruntowane. Podczas kiedy Radosławow uważa pogłoski te za uzasadnione, utrzymując, że między Stojłowem a Naczewiczem z jednej, a Stambułowem i resztą kolegów z drugiej, zachodzą znaczne różnice zdań, oświadczył Stranski korespondentom różnych pism, że wiadomości te nie mają żadnej podstawy. „Jeszcze przed rozpoczęciem podróży księcia, mówił Stranski, prosił Stambułow o urlop, ale że książę życzył sobie, aby podróż odbył z nim razem, poprosił o urlop dopiero w chwili, kiedy książę wracał już do Zofii; przyczyna zaś urlopu jest czysto-prywatną.“ Głoszą też znajomi Stambułowa, że ostatni ma się w tych dniach zaręczyć.

Manifest stronników dawniejszego rządu rumuńskiego wyraża zdanie, że wszystkie siły liberalne, którym Rumunia zawdzięcza swą niezależność, powinny zgodnie z sobą zwalczać wpływy, które pod pozorem opieki nad kościołem prawosławnym i nad wyswobodzeniem ludów bałkańskich ukrywają zamiary zdobywcze.

A złe nie czeka — i mrozi i ziębi
I powróz wciska — głębiej — coraz głębiej.

Od tych słów Karola Balińskiego przychodzi w dzisiejszych czasach zaczynać każde sprawozdanie ze stanu Ziem polskich pod rządem rosyjskim.

Złe tak się wzmaga, że wiele nowych faktów ucisku przemija niezapisanych nigdzie. Powróz panrusycyzmu biurokratyczno-klerykalnego zaciśnięty tak silnie, że społeczność zgnębiona przyjmuje z pewną odrętwiałością nowe rozporządzenia, posuwające *ad absurdum* system wynaradawiania i zgnębienia wszelkich warunków życia. Od tych, co odwiedzają Warszawę, Litwę lub Wołyń można zbierać tylko wrażenia, jak szybko postępuje, nie powiemy, system wynarodowienia — bo to nie jest prawdą, gdyż środki używane chybiają celu — ale sprowadzają na kraj spieszny upadek pod każdym względem: administracyjnym, cywilizacyjnym i ekonomicznym. Gorzej rządzonego i administrowanego kraju, jak nim jest obecnie Królestwo polskie, niema z pewnością w całej Europie. Tam, gdzie wszystkie usiłowania władz zwrócone tylko w jedną stronę i jedną tylko ożywione myślą, aby prowadzić bezwzględną walkę z żywiołami miejscowemi, aby przenaturzyć istotę kraju — tam wszystko kończyć się musi na upadku, rozkładzie, powiedziećby można anarchii. Tak jest — despotyzm rządowy mianowicie w Królestwie polskiem doszedł do zupełnej anarchiczności. Jeśli straszne są tego następstwa dla kraju — to nie są wcale korzystne dla rządu i państwa. Idea państwowa i idea władzy z natury swojej nakłada pewne warunki i obowiązki bez względu na tendencyę polityczną, aby zachować porządek, ład, spieszny wymiar sprawiedliwości, czuwać nad bezpieczeństwem i dobrobytem — zgoła, aby utrzymać machinę rządową w normalnem funkcyonowaniu. Tak było za Mikołajowskich i Paskiewiczowskich czasów, które *risum teneatis* wspominają dziś w Królestwie, jako błogą epokę i stan idealny w porównaniu do dzisiejszego. Nawet w latach bezpośredniej represyi po r. 1863, gdy kniaź Czerkawski zaczynał swoje próby reform zaprawionych doktrynami nihilizmu — jeszcze wtedy o tyle było lepiej, że rząd się jeszcze do jakichś obowiązków poczuwał, aby mnożąc z jednej strony ruiny, dawać przynajmniej pozory postępu. Kto wtedy widział Warszawę — to mu się serce ściskało wobec ucisku wszystkiego, co polskie — ale przyznać musiał, że miasto było porządnie utrzymane, ekonomiczny rozwój szedł swoim torem, nowe zabudowywały się dzielnice, a ten popęd ekonomiczny oddziaływał i w głąb prowincyi. Zamykając oczy na kwestye narodowe i religijne, można się było wtedy dziwić elastyczności społeczeństwa, a i pewnej sprężystości rządu, że po takich wstrząśnieniach postęp materyalny nie ustawał. Dziś nędza i upadek wszędzie i we wszystkiem. Są zapewne tego także przyczyny natury ogólnej, skutki przesileń ekonomicznych, ale są także następstwa owej anarchii rządowej. Na czele kraju stoi żołnierz, człowiek uczciwy, może mniej uprzedzony i niechętny, niżby z jego czynów zdawać się mogło, ale najzupełniej poza fachowością wojskową w rzeczach administracyjnych nieudolny. W koło niego szajka, czy komitet tajny agitatorów, niemających innej idei okrom owej rusyfikacyi, w szczegółach częstokroć śmiesznej, rozmijającej się z celem. Dla tych ludzi, którzy otaczają zamek i właściwy rząd centralny dla całego Królestwa stanowią — wszystko, co nie jest rusyfikacyą, niema już żadnego znaczenia. Dziś zajmują się oni głównie przemalowywaniem szyldów, aby usuwać polskie napisy lub je do minimalnych doprowadzać rozmiarów — bawią się oni Warszawą, aby ją pomalować na moskiewskie — podobnie jak Potemkin rozsuwał dekoracye miast na stepach pustych. Co się dzieje poza tymi szyldami, jaki upadek handlu, jaki zastój przemysłu — to już nikogo nie obchodzi — równie jak rząd się nie troszczy wcale, czy na gruncie wzmagającej się nędzy nie wzrasta posiew socyalizmu. Warszawa do niedawna bogatą była w instytucye dobroczynne, a słynęła z ofiarności— obecnie na polu humanitarnej filantropii, czy na polu miłosierdzia chrześciańskiego władzom nie chodzi o to, aby nędzy zaradzić, ale o to jedynie, aby każdą instytucyę przerobić na kopyto moskiewskie — jak się to niedawno stało z zakładem głuchoniemych — ostatnią szkołą, gdzie dozwolonem było uczyć po polsku. To samo z wychowaniem publicznem od uniwersytetu, przeważnie zapełnionego napływem rosyjskiej młodzieży, aż do szkółki wiejskiej — zwykle pustej, boć ani dzieci wiejskie po rosyjsku uczyć się nie zdołają, ani profesor zawodu swego na seryo nie bierze — on jest na to, aby szpiegować dziedzica we dworze i księdza na plebanii, a od czasu do czasu buntować chłopów. Stan dróg w całym kraju opłakany, choć do niedawna był świetny. Zgoła wszystko, co stało — wali się w ruinę, gdzie niegdzie tylko nowa wznosi się cerkiew — i to wystarcza na dowód postępu rusyfikacyi.

Nowy naczelnik cenzury, nowe nakłada kagańce na prasę i literaturę — i niedziw, bo sam nie posiada języka, w którym ma cenzurować. O szykanach wobec biskupów i duchowieństwa trudno nawet pisać, bo są one na każdym kroku w najdrobniejszych i najważniejszych sprawach. Z Podlasia nieprzestają nadchodzić echa nowego przyśpieszonego działania, aby ostatnie przygłuszyć skargi — jak gdyby chciano skończyć raz na zawsze z Unitami — przed zamierzoną ugodą z Rzymem. Daremna praca — zbyt wiele i długo cierpieli — aby tak prędko mogli zapomnieć. Odwieczną jest prawdą, że krew męczenników jest posiewem wyznawców— a więc na Podlasiu, choć już tylokrotnie ogłaszano wobec całej Europy dobrowolny powrót ludności na łono cerkwi prawosławnej — pokolenia miną, a idea Unii, uczucia katolickie nie zaginą.

Jeśli nigdy nie można powiedzieć, że gorzej być nie może — to o obecnym stanie Krolestwa powiedzieć należy, że nigdy tu gorzej nie było. Pod wpływem rządu, który z prześladowaniem łączy nieudolność, z despotyzmem anarchią, który jest zawsze czynny i czujny, aby dokuczyć i przeszkodzić — a nigdy go nie ma aby rządzić, utrzymywać ład i normalną władzę — ścieśnił się i niemal zniknął ten zakres działania, który w najcięższych czasach dozwalał spełniać *oficia boni viri*, robić rzeczy dobre i pożyteczne pod względem społecznym, filantropijnym, ekonomicznym lub cywilizacyjnym.

Takich usiłowań i dzieł w formach i warunkach najbardziej legalnych powstawało zawsze w Warszawie i w Królestwie wiele. W tem objawiała się żywotność społeczeństwa i jego ofiarność. Dziś to wszystko ustać musiało, bo rząd stoi na stanowisku negacyi wszystkiego, co pożyteczne. Oczywiście przykładów przytaczać trudno, gdy każde choćby drobne i niewinne usiłowanie budzi zawsze podejrzenia władzy i wywołuje kategoryczną, niczem nieumotywowaną odmowę. Nie chodzi tu o rzeczy narodowe lub religijne — ale o rzeczy po prostu ludzkie, czy to materyalnego czy moralnego znaczenia. Jak tu żyć w takich warunkach, jak się obronić apatyi, zwątpieniu, bezczynności przymusowej. Wszystko co robią Rosyanie, jest prowokacyjne, dokuczliwe— ale chybia celu— Polacy nic robić nie mogą.

Na gruzach tylu instytucyj, ma powstać jedna nowa: Bank włościański dla Królestwa. Ukaz niebawem ma być ogłoszony — tendencya znana. Czy to ma być komisya kolonizacyjna na wzór bismarkowskich w Poznaniu— i jaki tego zamiaru skutek— nie chcemy przesądzać.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 22 maja.

(Akt fundacyjny „Fundacyi jubileuszowej cesarza Franciszka Józefa I“).

□ Jak wiadomo, ustanowił był Sejm krajowy na posiedzeniu z 17 stycznia b. r. wieczystą fundacyę imienia Jego Ces. i Król. Mości Franciszka Józefa I, mającą na celu kształcenie polskiej i ruskiej młodzieży z Galicyi bez różnicy religii, obrządku i stanu, w wojskowych zakładach naukowych. W tym celu postanowił też Sejm wstawiać po wieczne czasy corocznie do wydatków budżetu krajowego 12.000 złr., a zarazem polecił Wydziałowi krajowemu wyjednać w właściwej drodze, aby Najjaśniejszy Pan przyjął rozdawnictwo stypendyów tej fundacyi na podstawie corocznych wniosków Wydziału krajowego.

Po porozumieniu się referenta spraw stypendyjnych w Wydziale krajowym p. Oktawa Pietruskiego z ministerstwem wojny, wygotował Wydział krajowy projekt aktu fundacyjnego i przedłożył takowy za pośrednictwem Namiestnictwa Najjaśniejszemu Panu, prosząc o zezwolenie, aby fundacya nosiła po wieczne czasy nazwę: „Fundacya jubileuszowa cesarza Franciszka Józefa I“ i aby Cesarz raczył w swojem i swoich następców imieniu przyjąć prawo rozdawnictwa na podstawie propozycyi Wydziału krajowego. Zarazem odniósł się Wydział krajowy do rządu z prośbą o przedłożenie do Najwyższej sankcyi uchwały sejmowej, wkładającej na fundusz krajowy stały roczny ciężar.

Wedle projektowanego aktu fundacyjnego roczny ten fundusz 12.000 złr. ma zapewnić młodzieży polskiego i ruskiego pochodzenia bez różnicy religii, obrządku i stanu bezpłatne miejsca w wojskowych zakładach naukowych. Oprócz kosztów utrzymania pokrywać będzie fundusz ten także przypadającą opłatę szkolną i koszta wyekwipowania elewów przy wyjściu z akademii. Nowo wstępujący a niezamożni otrzymają nawet 40 złr. na podróż.

Ponieważ było życzeniem Sejmu, aby przedewszystkiem umożliwić młodzieży kształcenie się w wyższych zakładach naukowych, przeto zastrzeżono w liście fundacyjnym, iż pierwszeństwo mają kandydaci, ukwalifikowani do takich zakładów, jak akademia techniczno wojskowa w Wiedniu, akademia wojskowa w Wiener-Neustadt i akade-

---

WRAŻENIA
z Wiedeńskiej Wystawy jubileuszowej
Sztuk pięknych.

(3) (Ciąg dalszy).

Czwarty z rzędu Hiszpan (1167) dumnie zajął zaszczytne przy swych rodakach miejsce. Obraz p. Moreno Carbonaro jest wraz z trzema poprzedniemi własnością galeryi narodowej madryckiej, a w Wiedniu zaszczycony został złotym medalem państwowym. Nie powiem wszakże, zastrzegłszy zupełną niezależność swych **wrażeń**, abym bardzo był zachwycony. Kompozycya bogata dość, ale zimna i niedająca odpowiedniej charakterystyki przedmiotu. Scena ma wyrażać, podług słów katalogu, „Nawrócenie się księcia Gandyi na widok trupa cesarzowej.“ Kto był książę Gandyi? o jakiej cesarzowej mowa? co za nawrócenie się? to już pozostawione erudycyi widzów. Przyznam się, że tę anegdotę historyczną bardzo słabo i jakby przez sen przypominam sobie. Więc do książek zaglądać trzeba było po objaśnienie; znalazłszy je, zapisuję tutaj, aby na zagadce rzecz się nie skończyła gwoli niezdarności katalogu. Był u dworu cesarza Karola V znakomity dworzanin, Franciszek Borgia, książę Gandyi; podczas pobytu cesarza i jego małżonki Izabelli w Toledo, cesarzowa umarła tam po krótkiej chorobie; Franciszkowi przypadła smutna acz zaszczytna misya odprowadzenia ciała swej monarchini do grobów królewskich w Granadzie. Przybywszy do celu podróży, która trwała aż dni siedm, wypadło sprawdzić urzędownie tożsamość ciała. Cesarzowa Izabella przez wstydliwość niewieścią zabroniła, umierając, aby balsamowano jej zwłoki; gdy więc Franciszek Borgia otworzył z urzędu trumnę, ujrzał straszne spustoszenie, jakie śmierć sprawiła na pięknej twarzy cesarzowej, którą on przed kilkoma dniami w pełni życia oglądał. Wyziew zgnilizny przeraził assystencyę, która odsunęła się z obrzydzeniem. Borgia sam pozostał przy tym wymownym dowodzie marności ciała i znikomości świata! — Wtedy on, który już bez tego żywot świątobliwy prowadził, postanowił usunąć się zupełnie od dworu i światowej próżności. Franciszek Borgia przez posłuszeństwo dla monarchy zachował jednak wysoki urząd gubernatora Katalonii, ale po stracie żony swej wstąpił do zakonu Jezuitów.

Autor obrazu wybrał chwilę dramatyczną, gdy w otwartej trumnie widać leżącą cesarzową Izabellę. Dwóch ludzi, jeden w zbroi, drugi w stroju dworzanina, obejmują się ramionami. Ksiądz z boku patrzy dość obojętnie; dworzanie obojej płci w milczeniu, ze wzruszeniem widocznem, w oddaleniu asystują tej scenie. Zupełnie inaczej wypadek ten na obrazie oddany, niż opisuje go historya. Rzecz dramatyczną traktował artysta zimno; niktby nie domyślił się, że to wrażenie zniszczenia przez śmierć wywołuje wzruszenie u tego z tych dwóch panów, który ma być Franciszkiem Borgią? bo i to wątpliwe, a kto jest ten drugi, katalog nie objaśnia i możnaby sądzić, że przedstawiono tu wyraz żalu na widok martwego ciała ukochanej małżonki, że wdowiec płacze w objęciach swego brata lub szwagra. Cesarzowa w trumnie nie okazuje wcale śladów owego przerażającego zepsucia; owszem dość pięknie zarysowuje się jej profil. Asystencya współczuje raczej nieszczęście, ale nie rozbiega się na widok trupa, nie ucieka od zabójczego wyziewu, o którym mówi historya. Nie widać tu przyczyny **nawrócenia**, o którym katalog wspomina? — więc cel chybiony. Obraz zresztą pięknie malowany, w tonie bardzo szlachetnym pojęty i gdyby fotografie nie były już wyparły rycin, bylibyśmy przez czas dość długi patrzeć musieli na tę scenę w złocone ramki oprawną i zawieszoną w salonach pierwszorzędnych hoteli obok „Dzieci Edwarda,“ „Ścięcia Joanny Gray,“ „Kromwella przy trumnie Karola I“ i t. p. nie wesołych arcydzieł.

Zwróciwszy się ku bocznej ścianie w prawo, patrząc w górę, ze zdziwieniem i wielką przykrością ujrzałem ów paradny „Atak ułanów.... w przyszłości.“ (1174). Obraz ten Wojciecha Kossaka oglądałem już w Krakowie i bardzo się cieszę, żem go wtedy widział odpowiednio pokazanym. Impet koni, wyborne twarze wiarusów, które są specyalnością młodego malarza, zręczne oddanie ruchu i wypukłość szczegółów, wszystko to wzbudziło szczery poklask nietylko miłośników sztuki, ale i zgromadzonych w Sukiennicach artystów. Prawdziwego więc doznałem zmartwienia, ujrzawszy, że wiedeńscy widzowie zupełnie są w niemożności odczucia tego wrażenia, które szarża Kossaka wywierać musi przy odpowiedniem umieszczeniu. Pomimo tak nieprzyjaznych okoliczności oba te obrazy Wojciecha Kossaka t. j. i owa wyborna „Olszyna“ (1169) zatrzymują przechodniów, ale rzecz inna zupełnie, gdy widz oko w oko spotyka się z szarżującą kawaleryą, lub celującą jakby wprost w piersi jego piechotą, a co innego gdy za pomocą lornetki zbliżać się musi do sceny malejącej gdzieś w oddali. Stała się prawdziwa krzywda obu sympatycznym dziełom. Pod obrazem Kossaka na miejscu najbardziej widocznem umieszczono coś tak wstrętnego i brzydkiego, iż dziwić się potrzeba (nie w tym jedynie wypadku), że przyjęto na wystawę pod tytułem „Ahasver“ Nr 1168. Wszyscy przechodząc śmieją się, a panienki wstydliwie oczy odwracają na widok zsiniałego trupa nagiej młodej niewiasty, leżącej głową w dół na popękanych lodach, a to w takiej pozie, że zdaje się oczekiwać na poczęstunek brzeziną. W głębi jakiś złamany wiekiem starzec o długiej białej brodzie (żyd wieczny tułacz), prowadzony przez śmierć w kształcie szkieletu; na tle zaś nieba chmurnego ukazuje się coś na kształt różowego anioła; ale to widowisko objaśnione jest w katalogu jednem słowem „Wybawienie.“ Trzebaby doskonale znać literaturę, z której zaczerpnął temat Adolf Hirsschl, malarz wiedeński, aby potrafić złączyć z sobą te postacie ustawione w różnych punktach płótna, jak figury w rebusie. Nie byłbym się nawet rozwodził nad tą malarską karykaturą, gdyby nie to, że ona, zawieszona bezpośrednio pod „Atakiem,“ komu innemu należne miejsce zajęła.

„Pod Olszyną“ (Nr 1175) Kossaka, którą na pamięć znamy, więc opisywać jej niema dla kogo, zawieszono „Zdjęcie z krzyża“ Unierzyskiego, obraz także znany z Krakowa; jestto utwór tendencyi szlachetnej, przypominającej formatem i kompozycyą historyę męki Pańskiej Delaroche'a. Matka Boska szczególnie piękna, starannie rysowana, o delikatnych rysach i pięknych rękach. Perspektywa nieba czarnemi chmurami zaciągniętego, ze świetlą linią na horyzoncie, zręcznie namalowana. Wszakże typy samego Zbawiciela i Magdaleny należą do mniej udatnych. Obrazy pierwsze młodych artystów uważać zawsze trzeba za próby, w których rozróżnić wypada iskrę talentu od słabych stron, pochodzących z braku doświadczenia; w miarę dalszej pracy i postępów odpadają strony banalne lub ujemne, talent wyrabia się oryginalnie i krytyka zupełnie inną skalą mierzyć go musi. Dlaczego koloryt w dzisiejszych polskich obrazach jest najczęściej brudnawy? Poprzednia szkoła miała pędzel bardziej cięższy, a koloryt jakiś kredowy, raczej do pastelu lub guaszy zbliżony; dziś więcej mamy przezroczystości, ale zawsze coś nie dość czystego i wygląda nieraz jakby węglowy szkic przez farby się przebijał; nadaje to obrazom naszym charakter niezdecydowany szczególniej wobec dzisiejszych wymagań wielkiej jasności i tego, co francuscy malarze nazywają „szczerością“ w oddaniu natury.

Nie wychodząc z tej sali, spotykamy inne jeszcze obrazy polskich artystów, a mianowicie „Etap“ (N. 1185) Malczewskiego i dobrze znany w Krakowie Mańkowskiego „Św. Piotr wskrzeszający młodą dziewczynę“ (1188). Niktby się nie domyślił w Malczewskim, w tym spadkobiercy Grotgerowskiego natchnienia, którego serya scen rzewnych i bolesnych do głębi porusza, a wydaje się przeżytą przez artystę historyą, naszego młodego jowialnego kompana, p. Jacka, od którego raczej żwawych typów i scen humorystycznych możnaby się spodziewać! Pewny jestem, że autor scen sybirskich uchodzić musi u tych, którzy go z obrazów jego tylko poznali, za smętnego, złamanego kolejami życia, szpakowatego artystę o melancholicznem wejrzeniu. Ci nie domyślają się, że potęga uczucia ożywić może dalekie, niedoznane w rzeczywistości wypadki i postawić je w ramach obrazu, jak Dante wymalował piekło w *Boskiej komedyi*; a może i tragiczny Alighieri równie był miłym towarzyszem, jakim jest dla nas Jacek Malczewski. „Etap“ jest bardzo wzruszającym prostotą, i tą niby prozą, w której doczytać się można wiele prawdy i poezyi. Z polskich obrazów rodzajowych ten jest najodpowiedniej zawieszony, a lepiej byłoby powiedzieć: „pokazany.“ Każdy przechodzień musi mu się przyjrzeć; scena przyciąga świetnym i przeźroczystym (rzadkim u nas) kolorytem. Format obrazu dość oryginalny, w rodzaju tego, jak bywają *predelle*. Kilkunastu biedaków, zapędzonych w okolice, których odwiedzić nigdy się nie spodziewali, odpoczywa w izbie etapowej. Rozzuli buty, rzuciwszy się na rzadko rozrzuconą słomę; zmęczenie w różnych postaciach dobrze ucharakteryzowane; jedni się wyciągają, drudzy śpią, inni w ponurej pogrążeni medytacyi. Są tam i bardzo młodzi, są i starzy, jest i żyd i były żołnierz. Typy wyraźnie okazują, że nie są to zwyczajni zbrodniarze... Dwaj żołnierze z nabitą bronią także ze zmęczenia przysiedli, ale z oka nie spuszczają buntowszczyków, jakby i tutaj bali się rewolucyi. Na pierwszym planie rozrzucone skromne zapasy pożywienia więziennego.

Przy takich właśnie obrazach niecierpliwi dziwny jakiś brak temperamentu u wiedeńskiego widza. Najżywszy dowód zainteresowania się przedmiotem dają przechodnie (bo tak ich nazwać muszę), gdy raczą zajrzeć do katalogu po objaśnienie, a na tym znowu punkcie katalog strasznie grzeszy, gdyż nic nie jest objaśnione, i parę zaledwie obrazów opisano, kiedy w katalogach paryskich każdy obraz z historyi lub literatury zaczerpnięty ma odpowiednie wyjaśnienie przedmiotu.

Publiczność wiedeńska zwiedza dość tłumnie wystawę. Ja przez dni dziesięć po kilka godzin codziennie zbierałem notatki, a spodziewałem się zbogacić je uwagami podsłuchanemi, co w Paryżu byłoby rzeczą niezmiernie łatwą; przystawałem umyślnie około wybitniejszych dzieł sztuki i wyczekiwałem jakichkolwiek objawów inteligentnego lub naiwnego wrażenia—nic spolować nie mogłem. Raz tylko... miłosne spojrzenie i wyszeptane: *ich hab' ihn so gern* dwóch szpetnych Niemek wobec marmurowego popiersia Bismarka!

Wogóle krótkie zastanowienie się przed płótnem i zajrzenie do katalogu wystarcza przeciętnemu wiedeńczykowi. Chcę zachować illuzyę, że specyaliści i znawcy musieli już poprzednio zadowolić swą ciekawość w początkowych tygodniach wystawy. Dodam więc na tem miejscu, że przy obrazach Kossaka i Malczewskiego **przystawano** i do katalogu **zaglądano**.

„Św. Piotr“ Mańkowskiego jest także utworem młodocianym, zdradzającym niepospolite zalety pędzla; trudno jednakże nie poznać w klęczącym z wzniesionemi do góry oczyma starcu, i w leżącej jakby na anatomicznym stole młodej kobiecie dwóch modeli, ustawionych (każdy zosobna) w pracowni dla studyów. Cud zmartwychwstania był dla malarza tylko okazyą zestawienia (nie powiem ugrupowania) dwóch typów. Tego rodzaju utwory uważałbym tylko za akademickie dzieła egzaminowe, ale nie łączyłbym ich na wystawach z dziełami przemyślanemi doświadczonych artystów.

To samo da się powiedzieć o „Judaszu“ Hermana Prella (N. 1192). Jestto wyborne studyum do typu Judasza; artysta wybrał chwilę mało dotychczas przez sztukę spożytkowaną, gdy Judasz kuszony jest pieniędzmi i zadumany, ale widać już w oczach jego złowrogie cele. Scena odbywa się u stóp pagórka; niewierny apostoł w towarzystwie dwóch ze starszyzny żydowskiej oddalił się widać od miasta i ludzi, ażeby z mniejszym wstydem dobić zbrodniczego targu — zakłopotanie, fatalność błędnego wzroku dają przeczuć, iż patrzymy nietylko na łotra, ale i na przyszłego samobójcę. Postać Judasza rudowłosego, w czerwonej sukni udrapowanego dobrze świadczy o talencie artysty. Niestety dwaj żydowie niby Rembrandtowskiego typu mniej dobrze malowani, a wszystko psuje zbytnia oryginalność pomysłu w układzie, zakrawającym na dziwactwo. Postacie są wielkości naturalnej, ale ponieważ obraz raczej niski jest, a szeroki, co po obu bokach grupy daje zbyt wiele pustego miejsca, głowy trzech postaci wypadają w środku obrazu, a dolny brzeg ramy przecina je na wysokości kolan. Tło wypełnione dość wysoko szpinakowym pagórkiem, poza którym zachodzi wielkie rude słońce. Obraz ten p. Prella, pomimo niektórych zalet, zaliczyłbym także do studyów przerobionych na obraz.

K. P.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mia w Fiume dla służby w marynarce. Dopiero, gdyby nie było dostatecznej liczby odpowiednich kandydatów na miejsca w wyższych zakładach, mogą być uwzględnieni kandydaci do wojskowych szkół realnych. W razie organizacyi istniejących naukowych zakładów wojskowych ulegnie i niniejszy akt fundacyjny odpowiedniej zmianie, zawsze jednak w duchu uchwał sejmowych.

Corocznie otrzymywać będzie Wydział krajowy z ministerstwa wojny wykaz obsadzonych i opróżnionych miejsc funduszowych, aby stosownie do tego rozpisać konkurs; po upływie terminu konkursem wyznac onego przedłożyć ma Wydział krajowy za pośrednictwem Namiestnictwa i ministerstwa obrony krajowej Najjaśniejszemu Panu na każde miejsce terno.

Fundacya ma wejść w życie z początkiem roku szkolnego 1888/9.

Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował kancelistę sądu powiatowego w Borszczowie, Jana Topolskiego, kancelistą sądu obwodowego w Samborze.

Lwowski wyższy sąd krajowy zaś przeniósł Wincentego Wołowca, kancelistę sądu powiatowego, na własną prośbę z Turki do sądu powiatowego w Bolechowie; zamianował kancelistami sądów powiatowych: Józefa Gahlberga, rachunkowego podoficera 10 pułku piechoty br. Handla, dla Skałatu; Jana Michalewskiego, rachunkowego podoficera 71 batalionu obrony krajowej dla Borszczowa; Jana Tyliszczaka, rachunkowego podoficera 20 pułku piechoty, Fryderyka Wilhelma cesarza Niemiec, dla Turki, i systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie, Edmunda Hettescha, dla Bóbrki; tudzież nadał systemizowanemu dyetaryuszowi tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie, Janowi Zacerkiewnemu, posadę kancelisty przy sądzie powiatowym w Zbarażu do prowadzenia ksiąg gruntowych.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Bryńcach zagórnych, Karola Ludwiga, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; tymczasowego nauczyciela szkoły w Pieczychwostach, Maksyma Zełenego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wisłobokach; tymczasowego nauczyciela szkoły w Dżurowie, Włodzimierza Pawliszaka, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Karłowie; tymczasowego starszego nauczyciela szkoły etatowej w Rudkach, Apoloniusza Jougana, rzeczywistym nauczycielem starszym tejże szkoły, a rzeczywistego nauczyciela szkoły etatowej w Juśkowicach, a tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Rumnie, Konstantego Bełtowskiego, rzeczywistym nauczycielem starszym tejże szkoły.

Rada państwa.

(*237-me posiedzenie Izby poselskiej*).

Rząd przedkłada ustawę względem gwarancyi i inwestycyj kolei Koszyce-Bogumin.

W dalszym ciągu toczyła się szczegółowa dyskusya nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Dep. Siegmund zastanawia się nad policyą górniczą i przytacza szereg dat statystycznych o katastrofach robotników górniczych. Stwierdza on, iż w ostatnich dziesięciu latach wskutek licznych wypadków nieszczęśliwych w Austryi zostało zabitych 1670, a ciężko rannych 2129 robotników. Podobnym katastrofom trzeba na przyszłość zapobiedz przez ulepszenie kontroli. Minister hr. Falkenhayn zaznaczył, iż rząd nie zaniedbuje czynić wszystkiego celem zapobiegania katastrofom.

Przemawiali jeszcze posłowie: Angerer, Türk, Keil, Lienbacher i Steinwender, omawiając sprawę gospodarstwa leśnego w rozmaitych częściach monarchii, poczem przyjęto tytuł: Władze górnicze, tudzież dobra i lasy państwowe, a tem samem załatwiono cały etat ministerstwa rolnictwa i przystąpiono do rozpraw nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Dep. Dr Foregger uważa, iż działalność obecnego ministra sprawiedliwości na polu prawodawczem jest bezpłodną. Nawet sprawy ustnego postępowania sumarycznego nie zdołał on naprzód posunąć. Przyczyna, dlaczego w dziedzinie sprawiedliwości za ministerstwa Taaffego tak mało się dzieje, leży w tem, iż traci się czas na sztucznie wywoływanych, a austryacką istotę państwa podkopujących walkach wewnętrznych i na rokowaniach o koncesye, któremi żywo zajęty minister sprawiedliwości. Z drugiej znowu strony przyczyną bezpłodności jest to, iż minister sprawiedliwości jest Słowianinem i że słowiańskość znalazła przystęp do zarządu sprawiedliwości. Slawizm niema w sobie rozwiniętego żywiołu prawniczego. (Zaprzeczenie z prawicy). Pojmuję, że panowie nie chcecie tego przyznać, bo w ostatnich czasach zepsuto was tak, iż zdaje się wam, że posiadacie największe zdolności.

Zresztą możecie przedstawić przeciwdowody, a ja będę miał wtedy przynajmniej przeświadczenie, iż Austrya przez wciskanie się żywiołu słowiańskiego nie popada w barbarzyństwo. Mowca usiłuje następnie wykazać szkodliwe skutki rozporządzenia względem wpisów hipotecznych w języku słoweńskim i omawia rozporządzenie językowe dla najwyższego trybunału, którego ostatecznym celem jest zburzyć jednolitość państwa. Także i przy nominacyach uwzględniani bywają w pierwszym rzędzie słowiańscy kandydaci, co jest bezwzględnem wyzyskiwaniem władzy i lekkomyślnem nieuszanowaniem życzeń ludności. Na wszystkich polach publicznego życia daje się słowiańskości pierwszeństwo, a hasłem obecnego ministra zdaje się być: Sprawiedliwość musi być zesłowiańszczoną, chociażby Austrya rozprysnąć się miała w kawałki. *Fiat iustitia slavica, pereat Austria!*

Po mowie Foreggera odłożono dalsze obrady do dnia dzisiejszego.

PIĄTE WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

(Dokończenie).

II posiedzenie d. 20 maja.

O godzinie wpół do 5ej po południu rozpoczęło się drugie posiedzenie. Przewodniczący Dr Radziszewski odczytuje interpelacyę pp. Kunza i X. Zoellera w sprawie petycyi o podniesienie pensyi dla wdów i sierot po nauczycielach. Koło brodzkie wypracowało taką petycyę, a Wydział Towarzystwa zasięgnął o niej w myśl istniejącej umowy zdania Koła krakowskiego. Koło krakowskie swego zdania jeszcze nie wypowiedziało; Wydział Koła krakowskiego miał się jednak zdecydować odrzucić petycyę Koła brodzkiego, a oświadczyć się za petycyą wniesioną przez urzędników państwowych bez uwzględnienia odmiennych stosunków stanu nauczycielskiego. Interpelanci zapytują tedy: Jaką Wydział Towarzystwa powziął w tej sprawie decyzyę wobec odmiennych opinij z jednej strony samegoż Wydziału Towarzystwa i Koła brodzkiego, a z drugiej Wydziału Koła krakowskiego? Jeżeli zaś Wydział nie powziął decyzyi, to interpelanci wnoszą, by obecne Walne Zgromadzenie uchwaliło memoryał i petycyę, z inicyatywy Koła brodzkiego opracowaną, względem podwyższenia pensyi wdów i sierot po profesorach szkół średnich.

Przewodniczący Dr Radziszewski wyjaśnia stanowisko w tej mierze Wydziału, który od Koła krakowskiego otrzymał odpowiedź tuż przed Walnem Zgromadzeniem, a po wydrukowaniu porządku dziennego, że Koło krakowskie nie zgadza się na treść petycyi. Wobec tego Wydział nie mógł wprowadzić tej sprawy na obecne Walne Zgromadzenie, ono wszakże może uznać sprawę jako nagłą i traktować ją po wyczerpaniu porządku dziennego.

Po przemówieniu X. prof. Lenkiewicza i prof. Dra A. Sokołowskiego, uchwala Zgromadzenie na wniosek prof. Kunza traktować sprawę na końcu posiedzeń.

Z porządku dziennego wystąpił dyrektor Trzaskowski, z znakomicie opracowanym, hucznemi oklaskami przyjętym wykładem o zasadach, na jakich mają być układane książki, przeznaczone do nauki w szkołach średnich. Co do formalnego traktowania tego wykładu, wnosi mowca, aby sprawa po dyskusyi, lub bez dyskusyi przekazaną została Wydziałowi do opinii, któryby na następnem Walnem Zgromadzeniu poczynił odpowiednie pozytywne wnioski.

W rozprawach prof. Siedlecki żąda, aby poszczególne Koła co do każdego poszczególnego przedmiotu wypracowały swoje zdania i aby na podstawie tych zdań Wydział przedłożył referat. Dalej przemawiali: prof. Dr Morawski, Dr A. Sokołowski, X. Skrochowski (by wejść w meritum rzeczy już teraz), Dr Maciszewski, Dr Matusiak, Dr German i Dr Baraniecki (aby Koła w zakresie referatu dyr. Trzaskowskiego wypracowały swoje opinie). W głosowaniu przyjęło Walne Zgromadzenie wniosek dyrektora Trzaskowskiego z dodatkami prof. Siedleckiego i Baranieckiego.

Imieniem Koła drohobycko-stryjskiego uzasadnia prof. A. Stefanowicz konieczność zaprowadzenia obowiązkowej nauki rysunków we wszystkich gimnazyach, jako nauki niezbędnie potrzebnej i pomagającej wykształceniu, będącemu zadaniem gimnazyum. (Oklaski). W dyskusyi prof. Rotter żąda aby przed przystąpieniem do rozpraw nad wnioskami prof. Stefanowicza wysłuchać pierwej referatu p. Edmunda Grzębskiego o zaprowadzenie nauki geometryi wykreślnej w gimnazyach jako przedmiotu na razie nadobowiązkowego, dwie te bowiem sprawy wiążą się ściśle ze sobą. Po przemówieniach X. Pechnika, Kunza i Dra A. Sokołowskiego, oraz p. Stefanowicza, uchwaliło Zgromadzenie wniosek prof. Rottera.

Drugie posiedzenie zakończyło się przed godz. 7 wieczorem.

III posiedzenie d. 21 maja.

Na trzeciem posiedzeniu d. 21 maja, zagajonem po godzinie 9 rano, wypowiedział swój referat w imieniu Koła przemysko-jarosławskiego prof. Edmund Grzębski. Referat kończy się następującym wnioskiem: „Walne Zgromadzenie uważa za pożądane zaprowadzenie nauki geometryi wykreślnej w gimnazyach jako przedmiotu na razie nadobowiązkowego przynajmniej w dwóch godzinach tygodniowo od piątej klasy począwszy.“

Nad obydwoma wnioskami, to jest nad sprawą zaprowadzenia rysunków i geometryi wykreślnej rozwinęła się szeroka dyskusya. Prof. Tomaszewski oświadcza się za zaprowadzeniem nauki rysunków a za przygodnemi tylko wykładami geometryi wykreślnej. Prof. Baraniecki w dłuższym wywodzie omawia rzecz naukowo i oświadcza się przeciw wprowadzeniu na teraz geometryi wykreślnej w gimnazyach. — Prof. Rotter uzasadnia następujący wniosek: „Walne Zgromadzenie, mając na uwadze dzisiejsze potrzeby naszego społeczeństwa, wyraża przekonanie, że koniecznem jest pomnożenie etatu osobowego w galicyjskich gimnazyach o jednego nauczyciela ukwalifikowanego do udzielania obowiązkowej nauki rysunku tak odręcznego, jak i technicznego, a to na podstawie naukowych zasad geometryi wykreślnej. Nadto zgromadzenie wyraża zdanie, iż właściwość przedmiotu i ważność zamierzanego nim celu niezbędnie wymaga ustanowienia osobnego dlań inspektora, jak to się stało w seminaryach nauczycielskich.“ — Prof. Kunz oświadcza się za zaprowadzeniem obowiązkowej nauki rysunków, tudzież elementów geometryi wykreślnej w ewentualnie powstać mogącej jednolitej szkole średniej, bo szkoła obecna jest z gruntu złą. Dla organizacyi takiej szkoły jednolitej żąda mowca wybrania komisyi. — Przewodniczący Dr Radziszewski w imieniu Wydziału i własnem potępia podobne motywa, jakich prof Kunz użył, że obecna szkoła średnia jest z gruntu złą, a mowca wniosków na podobnych zasadach opartych pod głosowanie poddawać nie może. Takie szerzenie pessymizmu jest złem. — Dyr. Trzaskowski zauważa, że wniosek prof. Kunza o szkołę jednolitą, nie stoi w związku z traktowaną sprawą. — Prof. Dr Baraniecki wnosi, aby wnioski pod głosowanie nie były poddane. — Prof. Kunz krytykuje oświadczenie przewodniczącego, przeciw czemu wśród oklasków zaprotestował Dr Radziszewski. — Po przemówieniu prof. Dra Petelenza w obronie obecnych zakładów i po przemówieniu referentów pp. Stefanowicza i Grzębskiego, przystąpiono do głosowania. Wniosek p. Kunza upadł, bo oświadczył się za nim wyłącznie sam wnioskodawca; wniosek Koła drohobycko stryjskiego przyjęto z poprawką prof. Tomaszewskiego, na którą się zgodził prof. Grzębski. Z wniosku prof. Rottera uchwalono część pierwszą, odrzucono zaś część drugą co do zaprowadzenia inspektora dla nauki rysunków.

W imieniu komisyi kontrolującej przedłożył sprawozdanie prof. Dr Swierz, zakończone wnioskiem o udzielenie absolutoryum i podziękowanie pp. Stanisławowi Librewskiemu i Józefowi Skupniewiczowi t. j. podskarbiemu Tow. i administratorowi *Muzeum*. Przychód kasy Tow. w r. 1877 wyniósł 2.439 złr. 74 cent., gotówka na rok 1888 pozostała w kwocie 387 złr. 31 cent. Czasopismo *Muzeum* ma budżet, dochodzący do 3.125 złr. 47 cent. W dyskusyi prof. Rotter zauważa, że koszta redakcyi *Muzeum* w wysokości 983 złr. 17 cent. nie stoją w stosunku do wartości pisma. Na to przewodniczący Dr Radziszewski oświadczył, że krytyka działalności redakcyi jest pożądaną, ale nie może pozwolić, by ciężkie zarzuty tak ogólnikowo były robione, więc prosi o gruntowną krytykę (brawo). Dyr. Trzaskowski wobec słów prof. Rottera wnosi uznanie dla redakcyi za należyte prowadzenie i wzorowe wydawnictwo pisma, na jakie siły nasze pozwalają. — Dr Maciszewski wyjaśnia, że w kwocie 988 zlr. jest wynagrodzenie dla redakcyi tylko 400 złr., reszta zaś idzie za honoraria dla autorów. — Wobec tych wyjaśnień prof. Rotter cofa swoje zarzuty, a dyr. Trzaskowski cofa również wniosek o uznanie, skoro odpadają zarzuty prof. Rottera. — Prof German wyjaśnił następnie stanowisko w sprawie *Muzeum* Koła krakowskiego, które uwagi swoje co do pisma zakomunikuje Wydziałowi Towarzystwa, poczem Dr Maciszewski, redaktor *Muzeum*, wyjaśnia swoje stanowisko. — W końcu uchwaliło zgromadzenie absolutoryum i podziękowanie dla pp. Librewskiego i Skupniewicza.

Prof. Dr Cyfrowicz wnosi, aby obecnie przystąpiono do wyborów, podczas skrutynium zaś prowadzono dalej rozprawy. — Przyjęto.

Prof. German wniósł, aby Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie Wydziału z czynności za rok ubiegły. — Przyjęto.

Przewodniczący Dr Radziszewski w imieniu własnem i prof. Samolewicza prosi, aby ich nie wybierano do prezydyum. Prof. Zathey wnosi, aby do prośby się nie zastosować. Prof Kasparek wnosi, aby wszyscy obecni głosowali na Dra Radziszewskiego, jako prezesa. Dr Radziszewski wszakże oświadczył stanowczo, iż wyboru na prezesa przyjąć nie może. Dyr. Trzaskowski wobec tego wnosi, aby Wydział na następnem Walnem Zgromadzeniu przedłożył wniosek o mianowanie Dra Radziszewskiego pierwszym członkiem honorowym (huczne oklaski).

Rezultat wyborów był następujący: przewodniczącym wybrany 51 głosami na 53 głosujących prof. Dr Leonard Piętak; zastępcą przewodniczącego 53 głosami na 53 głosujących prof. Tomasz Sołtysik. Do Wydziału wybrani 55 głosami na takąż liczbę głosujących pp.: prof. Dr Ludwik Ćwikliński, dyr. Ludwik Dziedzicki, prof. Stanisław Librewski, prof. Konstanty Łuczakowski, prof. Dr Przemysław Niementowski, prof. Roman Palmstein, prof. Franciszek Próchnicki, prof Dr Bronisław Radziszewski, dyr. Dr Zygmunt Samolewicz, prof. Józef Skupniewicz, prof. Józef Soleski i prof. Józef Wójcik.

Prof. Dr Kasparek przedkłada Walnemu Zgromadzeniu tekst petycyi w sprawie podwyższenia pensyi dla wdów i sierót po nauczycielach szkół średnich.

Sprawozdawca przedstawił dotychczasowe, niestety dotąd bezowocne usiłowania, względem poprawienia smutnej doli wdów i sierót po urzędnikach, mianowicie obszerną petycyę pierwszego stowarzyszenia urzędników z 1 grudnia 1885, petycyę z października 1887 osobnego Towarzystwa założonego w celu przestrzegania praw i interesów zawodowych urzędników państwa, wreszcie petycyę pierwszego Stowarzyszenia urzędników z dnia 29 lutego 1888 roku i uczynił wniosek, aby do tych petycyj przystąpić i przedstawić w osobnej petycyi tylko takie zmiany, jakie przez wzgląd na szczególne stosunki stanu nauczycielskiego są konieczne. Mianowicie należy 1) przy wymiarze pensyi dla wdów po profesorach szkół średnich uwzględnić tychże płacę razem z dodatkami pięcioletniemi, tak aby wdowy po profesorach emeryturę w tej wysokości otrzymały, jak wdowy po urzędnikach z płacą odpowiednią profesorskiej. Należy zatem prosić, aby wdowa po profesorze, który nie uzyskał jeszcze drugiego dodatku pięcioletniego, miała emerytury rocznej 600 złr., jak wdowa po urzędniku IX rangi; wdowa po profesorze, który już uzyskał drugi dodatek pięcioletni, 700 złr. (według wymiaru dla wdów po urzędnikach VIII rangi); a wdowa po profesorze, który pobierał pięć dodatków pięcioletnich, 800 złr. (według wymiaru dla VII rangi); 2) wdowy po nadzwyczajnych profesorach uniwersyteckich i dyrektorach szkół średnich mają stosownie do VII rangi otrzymać emeryturę w kwocie 800 złr.; a wdowy po profesorach zwyczajnych uniwersytetów stosownie do VI rangi 900 złr. rocznej emerytury; 3) wdowy po suplentach, którzy po uzyskanem uzdolnieniu nauczycielskiem przez 8 lat służyli, mają otrzymać 400 złr. rocznej emerytury.

Koszta, jakie podwyższenie płac wdowich i sierocińskich za sobą pociągnie, powinien ponosić skarb państwa, zwłaszcza, że takie proponowane podwyższenie nie zapewni wdowom i sierotom odpowiedniego utrzymania. Profesorowie, chcąc zabezpieczyć byt swojej rodziny, będą musieli dołożyć starania, aby jej w Towarzystwach asekuracyjnych zapewnić pewien kapitał lub rentę, i w tym celu opłacać premie, uszczuplające ich skromną płacę. Tylko, gdyby stosunki finansowe państwa na to nie zezwalały, przyjęliby profesorowie na siebie ciężką ofiarę: na cele funduszu emerytalnego opłacać należytość stałą do wysokości maksymalnej $1\frac{1}{2}\%$ ich płacy rocznie. (Huczne oklaski).

Przewodniczący Dr Radziszewski imieniem Wydziału Towarzystwa zgadza się na wypracowany przez prof. Kasparka projekt petycyi, zgadza się również prof. Kunz, autor petycyi Koła brodzkiego, czyni wszakże wniosek, w którym zaznacza współudział Koła brodzkiego w tej ważnej sprawie i żąda zakomunikowania petycyi wszystkim szkołom w Austryi. Prof. Kasparek zgodził się na wnioski prof. Kunza, poczem Zgromadzenie uchwala jednogłośnie petycyę.

Miejmy nadzieję, że te usiłowania tak zgodne wszystkich urzędników, zmierzające ku polepszeniu smutnej doli wdów i sierot, które w razie śmierci ojca rodziny narażone są na najokropniejszą nędzę — wreszcie zwrócą uwagę sfer kompetentnych na konieczną reformę tej gałęzi ustawodawstwa, które dotąd polega na przestarzałych przepisach z XVIII wieku. Wszak nietylko inne państwa, ale nawet towarzystwa prywatne i miasta, jak Kraków, posiadają odpowiednie statuty emerytalne dla wdów i sierot po swoich urzędnikach, które tymże zapewniają przyzwoite utrzymanie.

Byłoby zaiste dziwną sprzecznością, gdyby państwo, które pracuje obecnie z chwalebną gorliwością nad polepszeniem losu klasy robotników, zapomnieć miało o swoich własnych urzędnikach i o ich na oczywistą nędzę narażonych rodzinach.

Prof. Dr Cyfrowicz zaznacza, iż spóźniona już bardzo pora (godz. $1\frac{1}{2}$), następujący zaś z porządku dziennego wniosek co do wzajemnej hospitacyi nauczycieli na lekcyach szkolnych wywołać musi obszerną dyskusyę, któraby nie mogła się ukończyć na obecnem posiedzeniu. Mowca więc wnosi, aby tę sprawę odroczyć do następnego Walnego Zgromadzenia, na czem ona tylko zyskać i wyrobić sobie może dojrzałe u wszystkich zdanie.

Na odroczenie zgodził się referent Koła przemysko-jarosławskiego p. Warmski, poczem Zgromadzenie uchwaliło odroczyć rozprawy nad wnioskiem o wzajemnej hospitacyi nauczycieli na lekcyach szkolnych.

Przewodniczący Dr Radziszewski odczytał następnie nowe, zgłoszone przez członków wnioski, mianowicie: 1) prof. Kunza o komisyę z 15 członków dla stworzenia szkoły średniej jednolitej; 2) p. Zulińskiego o zaprowadzenie inspektorów dla specyalnych przedmiotów; 3) X. Zoellera i prof. Habury: *a*) o lexykograficzne zestawienie popełnianych błędów przeciw językowi polskiemu, *b*) o opracowanie gramatyki języka ruskiego w języku polskim, ewentualnie by Wydział postarał się o wydanie gramatyki języka ruskiego.

Zgromadzenie przekazało wnioski powyższe do rozpatrzenia Wydziałowi.

Przewodniczący Dr Radziszewski oświadcza, iż porządek dzienny został wyczerpany, i dziękuje za współpracownictwo uczestnikom Walnego Zgromadzenia, szczególniej zaś sekretarzom, a jako ustępujący przewodniczący dziękuje za względy i życzliwość, na które nie mowca zasłużył, ale idea, dla której Towarzystwo istnieje. (Oklaski).

X. Zoeller wznosi okrzyk: Nasz przezacny przewodniczący niech żyje! — a okrzykowi temu serdecznie przyklasnęli wszyscy zebrani.

Przed godz. 2 obrady zamknięte zostały.

Ze sprawozdania, przedłożonego Walnemu Zgromadzeniu wyjmujemy następujące ważniejsze szczegóły: Członków liczy Towarzystwo 578. Z tej liczby przypada na Koło brodzkie 19, na drohobycko stryjskie 28, na krakowskie 137, na lwowskie 274, na przemysko-jarosławskie 64, na stanisławowskie 30, na tarnowskie 26.

Wydział odbył 10 posiedzeń zwyczajnych, poświęcając je załatwianiu wszelkich spraw, wynikających z postanowień statutu Towarzystwa. W szczególności starał się o wykonanie uchwał, które zapadły na posiedzeniach Kół i zgromadzeniach walnych.

Przedewszystkiem zajął się ostatecznem załatwieniem sprawy nauki języka polskiego w szkołach średnich. Na podstawie uwag, nadesłanych przez poszczególne Koła, wypracował szczególny plan tejże nauki i przedstawił go Radzie szkolnej krajowej z prośbą o zatwierdzenie.

W sprawie nauki języka niemieckiego musiał Wydział poprzestać na tem, iż uchwały Walnego Zgromadzenia przedstawił tylko Sejmowi krajowemu i senatom obu uniwersytetów, prosząc Sejm, by w obradach nad tym przedmiotem zwrócił swą uwagę na uchwały Towarzystwa, a senatów, by zbadały projekt utworzenia konwersatoryów niemieckich.

Również uchwały Zgromadzenia, odnoszące się do nauki dziejów ojczystych, jakoteż do uroczystych odpraw szkolnych, przedstawił Wydział Radzie szkolnej, prosząc, by je uwzględniła.

W sprawie wykształcenia nauczycieli fachowego rysunku w szkołach przemysłowych było zamiarem Wydziału udać się do Sejmu z odpowiednim memoryałem, w duchu uchwały Walnego Zgromadzenia wypracowanym. Zamiar ten atoli nie doszedł do skutku, gdyż w listopadzie 1887 ogłoszono reskrypt ministeryalny, który sprawę tę w zupełności rozwiązał po myśli Zgromadzenia.

Co się tyczy uchwały Zgromadzenia, odnoszącej się do remuneracyi suplentów, pod bronią powołanych, sądził Wydział, iż życzenie w owej uchwale wyrażone ziści się z chwilą, w której zastępcy nauczycieli otrzymają charakter urzędników. Że zaś Sejm wskutek petycyi, wniesionej przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, uchwalił rezolucyę, wzywającą Rząd, aby zastępcom nauczycieli, którzy zdali egzamin, przyznał stanowisko i płacę urzędników rangi XI, przeto Wydział Towarzystwa wniósł do Koła polskiego w Wiedniu prośbę, aby się starało o wykonanie owej rezolucyi, które i budżetu państwa nie obciąży i stanowisko suplentów podniesie i rodzinom ich choć w części odejmie obawę o przyszłość.

Dalej wniósł Wydział do Rady szkolnej podanie, celem poczynienia stosownych kroków, aby nauczyciel szkół średnich po 10-letniej służbie mógł być przeniesionym do VIII rangi.

Jak w innych kierunkach swej działalności, tak też i na polu wydawnictwa starał się Wydział odpowiedzieć swemu zadaniu. Do sześciu dzieł, dawniej wydanych, przybyły w ostatnim roku dzieła nowe, których pojawienie się zaradziło oddawna odczuwanym potrzebom naszych szkół średnich.

Miarą ruchu, objawiającego się wewnątrz Towarzystwa, była mnogość i rozmaitość przedmiotów, rozbieranych na posiedzeniach kół. Dokładne sprawozdania z tych posiedzeń były ogłaszane w *Muzeum*, organie Towarzystwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 maja.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**, zapowiedziane na dzień wczorajszy, nie odbyło się dlatego, ponieważ nie zebrała się liczba radców, jakiej wymaga statut do otwarcia posiedzenia lub głosowania. Ponieważ porządek dzienny zawiera wiele spraw, wymagających rychłego załatwienia, dlatego Prezydent miasta rozesłał zawiadomienia, zapraszające radców na posiedzenie, naznaczone na dzień jutrzejszy, t. j. czwartek dnia 24 b. m. i upraszające o liczne zgromadzenie się. Początek posiedzenia o godzinie 5 po południu.

— **Prezydyum Namiestnictwa** we Lwowie przesyła redakcyi *Dziennika Polskiego* następujące pismo:

„Szanowna Redakcya zechce na mocy § 19 ustawy z d. 17 grudnia 1862 r. Dz. ust. państw. N. 6 ex 1863 umieścić w najbliższym numerze *Dziennika Polskiego* następujące sprostowanie: W numerze 139 *Dz. Pol.* z dnia 19 maja b. r. umieszczony został telegram z Wiednia, według którego wybór Kozłowskiego dlatego tak prędko został unieważniony, gdyż zażądał tego wyraźnie minister finansów, który nawet sam telegrafował po metrykę Kozłowskiego. Telegram ten w całej swej treści jest nieprawdziwy, gdyż pan minister finansów na unieważnienie powyższego wyboru wcale żadnego nie wywierał wpływu, a doniesienie, jakoby pan minister finansów sam telegrafował po metrykę p. Kozłowskiego jest wprost zmyślonem. Prezydyum c. k. Namiestnictwa, we Lwowie d. 22 maja 1888. — *Zaleski* m. p.“

— **Dr Józef Wereszczyński**, członek Wydziału krajowego, udał się dzisiejszym pociągiem pospiesznym do Wiednia.

— **Egzamina dojrzałości.** Z powodu słabości jednego z pp. przewodniczących przy tegorocznych egzaminach dojrzałości, zmienić musiano w kilku gimnazyach termina rozpoczęcia tych egzaminów. Wskutek tego rozpoczną się egzamina dojrzałości tegoroczne: W gimnazyach: w Drohobyczu, dnia 19-go lipca; u św. Anny w Krakowie, dnia 4-go czerwca; w trzeciem w Krakowie, dnia 21 czerwca; w Samborze, dnia 12 lipca; w Wadowicach, dnia 7-go lipca. W innych szkołach średnich pozostają termina, podane w obwieszczeniu z dnia 22 kwietnia b. r., niezmienione.

— **Majówka.** W niedzielę dnia 27 b. m. urządza komitet Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ majówkę na Bielanach, urozmaiconą zabawami towarzyskiemi, które rozpoczną się już od rana. Muzyka wojskowa przygrywać będzie od godziny 2 po południu. Powrót do Krakowa z muzyką przy oświetleniu. Furmanki oczekiwać będą na uczestników przy rogatkach zwierzynieckiej i wolskiej.

— **Zabawa ogrodowa.** Dowiadujemy się, że Wydział Stowarzyszenia nauczycielek zamierza z początkie czerwca urządzić zabawę w Parku krakowskim w połączeniu z licznemi i rozmaitemi niespodziankami dla dzieci. Dzień zabawy zostanie później oznaczony. Zabawa ta ma na celu w pierwszym rzędzie przysporzenie funduszów na założenie w Krakowie schroniska dla spracowanych i wiekowych nauczycielek, następnie zaś na powiększenie bilioteki Stowarzyszenia nauczycielek. Niezmierna gotowość, z jaką nasze panie oświadczyły się z chętnym współudziałem w urządzeniu tej zabawy, okazuje najlepiej, że cel ten piękny i szlachetny godzien jest poparcia, co też daje najpewniejszą rękojmię powodzenia. Spodziewać się również należy, że wszyscy przyjaciele oświaty i nadal bibliotekę Stowarzyszenia nauczycielek popierać i zasilać zechcą.

— **Marya Banasiowa**, żona urzędnika krakowskiego Magistratu, zmarła tu dnia 22 go b. m, przeżywszy lat 29. Pogrzeb odbędzie się w dniu jutrzejszym.

— **Wynik konkursu** na projekt do budowy schroniska fundacyi ks. Lubomirskiego w Krakowie. Z wniesionych w swoim czasie 13 projektów na budowę schroniska fundacyi ks. Lubomirskiego w Krakowie, zostały przez Jury następujące trzy projekty do premiowania zalecone, a mianowicie:

Pierwszą nagrodą w kwocie 2.000 złr. projekt pod dewizą „Wyrób krajowy.“

Drugą nagrodą w kwocie 1.000 złr. projekt pod dewizą „Providentia.“

Trzecią nagrodą w kwocie 800 złr. projekt pod dewizą „Charitas.“

Oprócz tego poleciło Jury do zakupna dwa projekty, mianowicie:

Pod dewizą *Wohlthun trägt Zinsen* i „herb Szreniawa.“

Na podstawie zatwierdzenia tego orzeczenia Jury przez Ministerstwo spraw wewnętrznych, dokonał JE. p. Namiestnik, jako przewodniczący Jury, otwarcia kopert, zawierających nazwiska autorów premiowanych i do zakupna poleconych projektów, przyczem okazało się, że projekt pod dewizą „Wyrób krajowy“ jest dziełem pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego, architektów z Krakowa; projekt „Providentia“ p. inżyniera Franciszka Skowrona z Wiednia; projekt „Charitas“ pp. Ohmanna i Pokutyńskiego, architektów z Krakowa; wreszcie projekt *Wohlthun trägt Zinsen* p. Józefa Hudetza, architekta z Wiednia i „herb Szreniawa“ p. Jana Zawiejskiego, architekta ze Lwowa.

Autorowie niepremiowanych i niezakupionych projektów mogą się zgłosić do Prezydyum Namiestnictwa po odbiór takowych.

— **Akt uroczystego poświęcenia** gmachu krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach odbędzie się we środę dnia 30 bm., a nie dnia 24 bm., jak o tem mylnie doniosły dzienniki lwowskie.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Sassów, w powiecie złoczowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 200 złr.

— **Choroba Siemiradzkiego.** Wieści o sparaliżowaniu prawej ręki znakomitego artysty były przesadne. *Kuryer Warszawski* otrzymuje od niego w tej sprawie następujący telegram:

Rzym 19 maja. Ręka bynajmniej nie sparaliżowana. Cierpienia miejscowe prawdopodobnie przemijające. Za pamięć dziękuję. *Siemiradzki.*

— **Pożar lasu.** W piątek ubiegłego tygodnia o godzinie 10ej wieczorem wybuchł w lesie na przestrzeni między Jenbach a zamkiem Tratzberg, własnością hr. Enzenberga, wielki pożar. Groźny żywioł szalał z nieopisaną siłą, tak, że wszelka pomoc była bezskuteczną. Był to straszny, ale rzeczywiście imponujący widok. W sobotę rano panowała w powietrzu cisza, to też pożar się zmniejszył, dopiero około godziny 2ej po południu wybuchł jeszcze z większą gwałtownością, urągając nadludzkim wysiłkom wojska starającego się pożar przerwać i zlokalizować. W nocy znowu pożar się zmniejszył, widocznie jednak dlatego, ażeby w niedzielę wybuchnąć jeszcze z większą siłą. Gęste kłęby dymu zasłaniają cały widnokrąg, a kiedy pożar ostatecznie zostanie ugaszony, nie da się przewidzieć. Straty są ogromne. Przyczyna niewiadoma.

Pożar ten, jak we wtorek telegrafują z Insbruku, zmniejszył się już w niedzielę wieczór, wskutek czego miejscowości Jenbach nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo, natomiast w sposób groźny rozszerzył się pożar w kierunku zamku w Tratzberg, około południa jednak zmniejszyła się gwałtowność pożogi na wszystkich punktach, tak, że i zamek uważać należy za ocalony, zwłaszcza, że wieczorem spadł deszcz.— Strzelcy krajowi i wojsko zostało w poniedziałek zrana odwołane z miejsc zagrożonych.

— **Kongres dziennikarzy** rozpocznie swe posiedzenia w Monachium d. 15 czerwca i trwać będzie do 19 tegoż miesiąca. Roztrząsane na nim będą stosunki dziennikarzy pomiędzy sobą, oraz stosunki ich względem różnych korporacyj prasowych. Deklaracye, z życzeniem zapisania się na członka kongresu, przyjmowane będą tylko do 15 maja.

— **Spiewaczki Polki w operze petersburgskiej.** Sezon opery rosyjskiej w Petersburgu zakończony został w ubiegły piątek; dawano *Aidę*; w roli tytułowej występowała p. Sonchi (Syrwid-Sąchocka). Głos jej wielce się podobał; krytyka oddaje pochwały jej szkole i winszuje scenie teatru Maryjskiego nowego nabytku; p. Sonchi bowiem na przyszły rok zaangażowaną została do składu opery petersburgskiej. Do tejże opery zaangażowaną została panna Zofia Pilz, do niedawna artystka opery warszawskiej, której siostra, Marya Pilz, śpiewa w Petersburgu już od lat kilku, a obecnie przedłużyła kontrakt na dalsze trzy lata.

— **Państwo Katkowowie** (syn i synowa zmarłego publicysty), zostali okradzeni w nocy z 24 na 25

kwietnia na stacyi drogi żelaznej w Genewie, przed samem odejściem pociągu. Niewiadomy złoczyńca, korzystając z chwilowej nieuwagi podróżnych, zabrał neseser, w którym były brylanty, wartające od 60 do 70 tysięcy franków.

Repertuar teatru krakowskiego.

W czwartek 24go: Czwarty gościnny występ p. J. Tatarkiewicza, art. i dyr. teatrów warsz.: *Wielki człowiek do małych interesów*, komedya w 5 aktach, Al. hr. Fredry (ojca). — P. Tatarkiewicz wystąpi w swej najlepszej roli Dolskiego.

W sobotę 26go: Piąty i przedostatni gościnny występ p. J. Tatarkiewicza, art. i dyr. teatrów warsz.: *Syn Giboyera*, komedya w 5 aktach, Emila Augiera. P. Tatarkiewicz wystąpi w roli Maksymiliana Gerard.

W niedzielę 27go: Szósty i ostatni gościnny występ p. J. Tatarkiewicza, art. i dyr. teatrów warsz.: *Sprzymierzeńcy*, komedya w 3 aktach, z franc. Pawła Moreau, z udziałem p. Hoffmannowej. P. Tatarkiewicz wystąpi w roli Ernesta de Maure.

— Dnia 22go maja dość pogodnie, ale chłodnawo i wietrzno; term. od 17·0 spadł wieczorem na 7·8 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 23go stan jego był 749·7 millim., term. 6·4 C. — Wiatr północny.

— We czwartek d. 24go maja: śś. Joanny wdowy i Afry m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Zamiast zapowiedzianej na czwartek komedyi: *Fałszywi poczciwcy*, daną będzie z udziałem p. Tatarkiewicza znakomita komedya Al. hr. Fredry ojca p. t.: *Wielki człowiek do małych interesów*, w której to sztuce utalentowany gość warszawski popisową grać będzie rolę Dolskiego, a w której na scenie warszawskiej, obok Żółkowskiego, wielkiego doznaje powodzenia, gra ją bowiem po mistrzowsku. Dotychczasowe występy p. Tatarkiewicza na naszej scenie, o których dla braku miejsca obszerniej napiszemy później, ściągają do teatru liczną publiczność, która zachwyca się wysoce inteligentną i aż do najdrobniejszych szczegółów opracowaną w każdej roli grą warszawskiego artysty, oklaskując go i wywołując z niebywałym u nas entuzyazmem.

Z Tow. przyj. nauk w Poznaniu. Na ostatniem posiedzeniu Wydziału archeologicznego przedstawił Dr Koehler rzecz o monetach polskich u nas znajdowanych. Monety te prawie wszystkie pochodzą z pierwszych trzech wieków po Chrystusie, a znajdywane tak często i w wielkiej stosunkowo ilości dowodzą, że handel z Rzymianami w swym czasie musiał być znacznym. Już Sadowski wykazał szlaki, któremi Rzymianie po bursztyn nad Bałtyk chodzili — na tych przez niego wskazanych drogach monety omawiane najliczniej się znajdują. Prawda, że przy Bałtyku — jak Lissauer w najnowszem swem dziele wykazał — najwięcej monet rzymskich znaleziono, ale ponieważ u nas tak licznie je znajdujemy, wskazuje to, że handel z tubylcami o inne przedmioty być musiał. Niema też kwestyi, że i u nas były rzeczy, które Rzymianom potrzebnemi były, a których w domu nie mieli — ale przedewszystkiem przychodzili tu po żelazo. Mamy u nas niezawodne dowody lejarni żelaza z rudy na łąkach znajdywanej. A że lejarnie już w pierwszych trzech wiekach istniały, znajduje prelegent dowód w Tacycie, który pisze, że Rzymianie z północy żelazo przywozili, które w domu na narzędzia wyrabiali. Jak zawsze, tak i tu Tacyt niejasny, a i dowód ten nie byłby wystarczającym, gdybyśmy innego nie mieli. W Ostrzeszowskiem w Siedlikowie, w Rojowie i innych wsiach leżą dotąd jeszcze wysokie nasypy żużli z żelaza. Pod takim nasypem odkryto piec w ziemi do wydobywania z rudy żelaza, ocembrowany — a w nim pod piaskiem około 400 denarów srebrnych z trzech pierwszych wieków po Chrystusie, — prócz tego bryłę srebra i dwie zapinki typu rzymskiego, obecnie w muzeum Towarzystwa będące. Tu dowód, że monety te w te okolice się dostały w czasach, kiedy żelazo topiono, a za pieniądze te przybyły Rzymianin zabierał żelazo do domu. Takie żużle ma prelegent jeszcze i z innych miejsc, a mianowicie z pod Smigla, z Popowa, Bucza i Czacza. — Już autorzy z początku przeszłego wieku jak Adelt i Meken donoszą, że przy Smiglu odkryto cmentarzysko, na którem urny były pokryte i obstawione żużlami, nie jak zwykle kamieniami; a w jednej urnie znaleziono monetę złotą rzymską — nie wiadomo jednakże z którego wieku. — P. Dr Koehler wskazując na to, jak ważnem jest spisywanie szczegółowe miejscowości, gdzie rzymskie monety znaleziono, podaje dalej, że w ostatnim czasie nabył 11 sztuk monet z nad Gopła, 2 z Niemojowa pod Inowrocławiem, jednę z Poniecа, jednę znalezioną na polu przy szosie między Szelągiem a Naramowicami. Prócz ostatniej bronzowej M. Aureliusza, reszta srebrne denary, wszystkie z pierwszych trzech wieków po Chrystusie, bardzo dobrze zachowane.

Następnie Dr Erzepki odczytał rzecz p. Jaździewskiego o cmentarzysku w Lubaszu na Krasnej górze. P. Jaździewski, skopawszy trzy groby, nie znalazł w nich kawałka żelaza — natomiast dwie szpilki bronzowe, osełkę i tak zwany przez Virchowa *Käsestein*, kamyczek, który zapewne do wygładzania służył. X. Dyniewicz już cmentarzysko to opisał w *Przyjacielu Ludu* z dnia 28 listopada 1840 r., a i on wówczas żelaza nie znalazł; na nim się opierając, pomieścił Raczyński we „Wspomnieniach wielkopolskich“ uwagi swe, a po nim jeszcze zużył je Kraszewski w swej „Sztuce u Słowian.“ Brak bronzów stawia cmentarzysko to na równi z cmentarzyskami w Gorszewicach i Kiączynie — a wykazuje, że i u nas epoka bronzowa istniała. Wyroby znalezione wykazują dalej, że cmentarzyska te należą do epoki halsztadzkiej, znalezione zaś naczynie z wypustkami typu łużyckiego nasuwa myśl, że typ ten wówczas już istniał. W dalszym ciągu posiedzenia mówił p. Dr Chłapowski o szczepie Guanchów, wymarłym już przed kilku wiekami, poczem zebrani przeszli do oddziału archeologicznego muzeum. Tu jako gość przedłożył p. Piotrowski dwie czaszki Guanchów, które z Teneryfy dla muzeum Towarzystwa przywiózł. Cenny ten dar, którym nie każde muzeum poszczycić się może, wydobył p. Piotrowski z grobu wysoko w ścianie skały pomieszczonego. Dla spóźnionej już pory odłożono rozprawę p. R. Erzepkiego o znakomitem wykopalisku z Grunowka pod Lesznem na przyszłe posiedzenie.

Dr Franciszek Kasparek. „Podręcznik prawa politycznego,“ tom I, Kraków, 1888 r., str. 458. Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna.

Już przed kilkoma laty prof. Kasparek ogłosił obszerne dwutomowe dzieło pod tytułem: „Prawo polityczne ogólne“ (Kraków, 1877—1881 r.). Dzieło to jednak było właściwie tylko wykładem nauki ogólnej o państwie. Prawo polityczne miało znaleść opracowanie dopiero w dalszych jego tomach. Od zamiaru jednak napisania tych ostatnich autor postanowił odstąpić na pewien czas, a w zamian za to powziął myśl wydania w przedmiocie prawa politycznego osobnego i mniej obszernego dzieła, któreby przedewszystkiem służyć mogło za podręcznik młodzieży uniwersyteckiej. Mamy już przed sobą pierwszy tom tej nowej pracy Dra Kasparka.

Zawiera on prócz wstępu (str. 1—77), wykład nauki o podstawach naturalnych państwa (księga I, kraj i lud, str. 78—292), oraz cały pierwszy rozdział (Panujący czyli zwierzchnik państwa) i część rozdziału drugiego (O urzędach i urzędnikach), nauki o organizacyi władzy państwa, której wykładowi autor poświęca księgę II swego dzieła (str. 293 do 454).

Pozostałą treść tej księgi, a mianowicie rzecz o urzędnikach, jako uzupełnienie jej drugiego rozdziału, i rzecz o reprezentacyach ludowych, jako przedmiot jej rozdziału trzeciego, tudzież księgi trzecią (O funkcyach władzy państwowej) i czwartą (O opiece prawnej prawa politycznego) swego dzieła autor zamierza wyłożyć w jego drugim i ostatnim tomie.

Nie tu byłoby miejsce wdawać się w bliższy rozbiór treści, zawartej w tomie pierwszym tego dzieła. Jak sam jego tytuł wskazuje (Podręcznik), prof. Kasparek przyjął na siebie obowiązek przedstawić w niem system prawa politycznego w sposób najprzystępniejszy a jednak w ramach, któreby podawały jego obraz wyczerpujący i pozwoliły czytelnikowi nietylko przyswoić sobie wszystkie wiadomości, które się do niego odnoszą, ale także zrozumieć zasady, które je łączą w jedną całość i wyznaczają im osobne miejsce w ogólnym organizmie prawoznawstwa. Że to zadanie nie jest łatwe, zrozumie każdy, kto kiedykolwiek pracował na podobnem polu. Prof. Kasparek potrafił wywiązać się z niego z wielkiem powodzeniem. Jego „Podręcznik prawa politycznego“ odznacza się jasnością i umiejętnem ugrupowaniem wykładu. Podaje on nam treść bardzo bogatą, pełną zajmujących szczegółów, które, nie utrudniając czytelnikowi zrozumienia całości prawa politycznego, zwracają jego uwagę na wszystkie ważniejsze kontrowersye, odnoszące się do tego prawa i przyczyniają się w wysokim stopniu do ich wyjaśnienia. Nie w każdej kwestyi pogląd prof. Kasparka trafia nam do przekonania, ale w każdej opiera się na sumiennym rozbiorze całej odnośnej literatury i na wielce poważnych argumentach. Słabą wydała nam się tylko podstawa, która skłania autora do wyłączenia prawa administracyjnego ze sfery prawa politycznego (str. 25—30). Aczkolwiek za tym systemem oświadczają się takie powagi, jak Gerber, Schulze, Laband, Meyer i Stein, to jednak nie możemy przyznać mu słuszności. Prawo polityczne, jak sama jego nazwa wskazuje, musi mieć za przedmiot unormowanie prawne wszystkich stosunków, zawiązujących się między władzą państwa, a osobami fizycznemi i ciałami zbiorowemi, które jej podlegają. Otóż te stosunki opierają się na normach dwojakiego rodzaju, a mianowicie z jednej strony na prawidłach wskazujących, jakie organy mają wykonywać władzę państwa, jaki ma być ich ustrój i jakie są ich prawa i obowiązki względem obywateli państwa; z drugiej zaś strony na prawidłach wskazujących, jaką działalność powinny rozwijać owe organy na różnych polach życia, aby zapewnić społeczeństwu tę opiekę, tę pomoc, której ma ono prawo od nich żądać, jako warunku, bez którego nie byłoby ono w możności spełniać wszystkich rozumnych swoich zadań. — Normy pierwszego rodzaju stanowić powinny przedmiot prawa politycznego konstytucyjnego, normy drugiego rodzaju tworzyć powinny przedmiot prawa politycznego administracyjnego. Wydzielenie tego ostatniego ze sfery prawa politycznego pozbawia je węzła, który je łączy z prawem konstytucyjnem i zniewala nas do uważania go za dział prawa publicznego równie samodzielny, jak n. p. prawo międzynarodowe lub kościelne. Sam autor musiał chyba mieć pewne obawy pod tym względem. Przekonywa nas o tem § 5 jego „Podręcznika.“ Tam mianowicie, mówiąc o działach prawa publicznego, podciąga on prawo administracyjne pod pojęcie prawa politycznego w obszerniejszem znaczeniu (str. 22).

Oświadczenie się autora za powyższym systemem w niczem jednak nie umniejsza wartości jego dzieła. Jako podręcznik, książka prof. Kasparka musi oddać znakomite usługi młodzieży uniwersyteckiej, a jako owoc rozległej erudycyi i gruntownej znajomości życia publicznego powinna też zwrócić na siebie uwagę każdego, kto się tem życiem zajmuje i pragnie w niem przyjąć czynny udział. *Edm. Krz.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 22 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 1107, wołów węgierskich 2188 i wołów niemieckich 1506; razem 4801 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 48, 50, —, do 51 złr., osobliwe 53, do 54 złr., wyjątkowo 56 złr., za woły węgierskie 48, 50 — do 52, osobliwe 54, 56 do 58 —, za woły niemieckie 52, 54, —, do 58, osobliwe —, — do —, wszystkie płacono za 100 kilo mięsa.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5352. — Ciężkich bagonów 2745. Średnio ciężkich —. Razem 8536.

Galicyjskie płacono 32, 35 do 39 złr., osobliwe — do — złr.; ciężkie bagony 48, 50 do 52 i średnie bagony —, —, do — złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

SPRAWOZDANIE.

Na wewnętrzne upiększenie kościółka Błozewskiego złożono następujące ofiary od 15 stycznia do d. 20 maja 1888 r.: 10 złr. pp. Kielanowscy za pośrednictwem X. P. Rylskiego; 7 złr. klasztor PP. Norbertanek na Zwierzyńcu pod Krakowem; po 5 złr.: SS. Felicyanki w Krakowie, X. D. Sulikowski, X. Dr Chotkowski, X. Fr. Jaworski, X. Fr. Berwid, X. T. Rogoziński, klasztor PP. Benedyktynek w Staniątkach; 4 złr. X. J. Szczerbowski; po 3 złr.: X. W. Jaroń, X. J. Sobierajski, X. Fr. Niemczewski, gmina Krzeszów parafii Lubień, X. K. Lepiarz; 2 złr. 50 ct. X. A. Kuczek: po 2 złr.: X. M. Rozmus, X. Fr. Gabryelski, X. St. Adamczyk, X. Dr J. Krukowski, X. A. Stańkowski, ś. p. X. Dr Fr. Semenetz, X. I. Kunaszowski, X. J. Łopaciński, X. St. Matraś, X. J. Pelc, X. P. Rylski, X. A Andrzejowski, X. J. Kalisiewicz, X. W. Guzik; 1 złr. 50 ct.: X. R. Małeta; po 1 złr.: J. F. Turek, wachmistrz, X. T. Sobota, X. L. Kozłowski, X. M. Maryniarczyk, X. J. Krupiński, X. W. Rogoziewicz; X. J. Stopa, X. A. Siemiński, X. A. Borowiecki, X. F. Niżyński, X. L. Fleischer, X. B. Boba, X. W. Mikulski, N. N. w Rabce, X. S, Paszkowski, X. M. Pająk, klasztor PP. Dominikanek w Krakowie, X. A. Ziembowicz; po 50 ct.: J. Freund, poczmistrz, X. M. Mika, X. Fr. Widlarz. W darze nadesłali: p. J. Pogórski szal czyli welon jedwabny wartości 20 złr., klasztór PP. Sakramentek we Lwowie bursę do chorych, p. M. Czermińska z Hruszatyc obrus na ołtarz Matki Boskiej, X. Dr Krukowski 10 broszurek o Niepok. Poczęciu N. P. Maryi. Zebrano ogółem 122 złr. 50 ct.

Wydano: za wysyłkę 800 odezw 28 złr., za inserat pierwszego sprawozdania, umieszczonego w *Bonus Pastor* 3 złr. 5 ct., za szematyzmy 3 złr. 50 ct., za wydrukowanie ponowne 1.000 odezw 12 złr. 50 ct., za sprowadzenie darów z poczty 1 złr., za korespondencye 1 złr. 50 ct., — razem 49 złr. 55 ct. Pozostaje 72 złr. 95 ct., a ponieważ z dawnych składek pozostało 31 złr. 69 ct., przeto ogółem jest złożonych 104 złr. 64 ct.

Komitet parafialny Błozewski zasyła wszystkim tym Dobrodziejom serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!“ i poleca się nadal łaskawej pamięci.

Błozew, dnia 20 maja 1888 r.

X. Marcin Lazarowicz,
prob. i przewodn. komitetu paraf.

Ostatnie wiadomości.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Belgradu: Wydane świeżo rozporządzenie rządu czyni wszystkie serbskie władze, w powiatach nad granicą Bułgaryi położonych, odpowiedzialnemi za wszelkie ruchy emigrantów bułgarskich. Wychodźcy bułgarscy, przebywający dotąd w powiatach: niskim, pirockim i leskowackim, przeniesieni zostali w głąb kraju.

Z Rzymu: Pogłoska, jakoby rząd na potrzeby afrykańskie miał zażądać nowego kredytu, jest bezpodstawną; kredyt nawet 20 milionów, uchwalony w roku przeszłym, w zupełności wyczerpniętym nie będzie.

Z Berlina: W ostatnich czasach upominała się *Nordd. Allg. Ztg* o niesłuszność, jaka wyrządzoną została niejakiemu Littauerowi przez to, że mu robili trudności wstępu do Francyi. Wypadek ten był zbyt drobnym, aby się o niego troszczyć, wiadomą też jest rzeczą, że ks. Bismarka drobne niedogodności, czynione podróżnym niemieckim za granicą, zanadto nie obchodzą. Przyczyna więc, że *Nordd. Allg. Ztg* fakt ten tak skwapliwie pochwyciła, musi być inną. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują też, że rządowi chodzi o pozór do obostrzenia przepisów co do ruchu nadgranicznego, aby zapobiedz ciągłym agitacyom francuskim w Alzacyi i Lotaryngii. Wynika też ze słów *Nordd. Allg. Ztg*, że skutkiem zajścia z Littauerem spodziewać się można represaliów.

Z Paryża: Jeden z dzienników w bliższych stosunkach z Prezydentem Rzeczypospolitej zostających, napisał w tych dniach: „Boulanger występuje w roli pretendenta, wystawia się więc na niebezpieczeństwo, że z nim, jak z pretendentem postąpią.“ Inne dzienniki widzą w tem zamiar rządu wydalenia Boulangera z kraju, nie dlatego, żeby się jego osobiście obawiano, ale aby przez uprzątnięcie go usunąć główną dźwignię ruchu, dążącego z różnych stron do rozwiązania Izby i przystąpienia do rewizyi konstytucyi po nowych wyborach.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 23 maja. Jak donoszą do *Tagblattu* wiedeńskiego, odbywają się umowy między rządem austryackim a węgierskim względem ogólnego podniesienia ceny cygar i tytoniu. Cena cygar ma być podniesioną o 1/4 do 1 centa, a odpowiednie podwyższenie cen tytoniu ma też nastąpić.

Berlin 23 maja. Półurzędowe dzienniki niemieckie grożą zaprowadzeniem 50 procentowego cła retorsyjnego na zboże z Rosyi pochodzące. Podług wiadomości, zaczerpniętych ze źródeł autentycznych, można zaprowadzenie ceł tych odwetowych uważać już za czyn dokonany, chociaż ich ogłoszenie dotąd nie nastąpiło.

Medyolan 23 maja. Lekarze uważają katastrofę u cesarza brazylijskiego za nieuniknioną.

Paryż 23 maja. Znajdujące się w obiegu fałszywe banknoty 500 frankowe wynoszą około 25 milionów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23-go maja. Z Izby deputowanych. Wpłynęło 2,835 równobrzmiących petycyj, zaopatrzonych w 47,648 podpisów, żądających związku cłowego z Niemcami w celu umożliwienia wolnego od cła przywozu produktów rolniczych. Wniosek Schönerera względem wydrukowania tych petycyj i przydzielenia takowych komisyi gospodarstwa narodowego z wezwaniem o spieszne złożenie sprawozdania — odrzucono.

Prezydent przywołuje dodatkowo do porządku Foreggera za jego wczorajsze wyrażenie, iż Słowianie nie mają zmysłu prawnego.

Rovigno 23 maja. Bankiet w ratuszu odbył się w sposób bardzo ożywiony. Pierwszy toast wniósł hr. Falkenhayn na cześć Cesarza i Cesarzowej, jako popierających wszystkie usiłowania w celach dobroczynnych w Wiedniu i całej Austryi. (Entuzyastyczne oklaski). Na toast biskupa z Parenzo, wzniesiony na cześć pary Arcyksiążęcej, odpowiedział Arcyksiążę Karol Ludwik w języku włoskim i niemieckim. W mowie swej zaznaczył Arcyksiążę prawdziwy patryotyzm austryacki ludności i dziękował za serdeczne przyjęcie. (Żywe, entuzyastyczne okrzyki: „Niech żyje!“) Burmistrz wzniósł toast na cześć Arcyksiężnej, a namiestnik Pretis na cześć miasta Wiednia.

Berlin 23 maja. Na uroczystość zaślubin ks. Henryka z księżną Ireną heską przybyli: grecki następca tronu, rosyjski następca tronu i w. ks. Sergiusz z małżonką, wreszcie książę Walii.

Strassburg 23 maja. Rozporządzenie ministeryalne postanawia: Od d. 31 maja 1888 roku począwszy, wszyscy przekraczający granicę francuską cudzoziemcy bez różnicy, czy są przejezdnymi, czy też zamyślają w kraju się zatrzymać, muszą się zaopatrzyć w paszport widymowany przez ambasadę w Paryżu. Uwolnieni od tego są mieszkańcy pogranicznych gmin francuskich, jeżeli się udają w interesie do pogranicznych gmin niemieckich i jeżeli się w odpowiedni sposób wylegitymują przed graniczną policyą.

Paryż 23 maja. Clemenceau, Joffrin i Ranc zwołali walne zgromadzenie deputowanych, senatorów, radców municypalnych i dziennikarzy w celu zorganizowania partyi republikańskiej przeciw plebiscytarnym agitacyom.

Kongres wolnych mularzy zbierze się dnia 3go czerwca w celu naradzenia się nad niebezpieczeństwem, wynikającem z ruchu plebiscytarnego.

Komitet zwolenników księcia Napoleona wystosował pismo do komitetu zwolenników księcia Wiktora na ręce jenerała Dubarraila, pismo, żądające rewizyi konstytucyi i bezpośredniego wyboru naczelnika państwa, a to w celu skonsolidowania rzeczypospolitej, nie zaś w celu przywrócenia monarchii.

Petersburg 23 maja. Według urzędowych sprawozdań nastąpiło znane starcie między Salorami a Afganami dnia 27 kwietnia w nocy na terytoryum rosyjskiem. Mimo to sądzą, iż zajście to nie będzie miało dalszych następstw.

Konstantynopol 23go maja. Doniesienie biura Reutera: Ambasador angielski nie otrzymał instrukcyi w celu podjęcia na nowo rokowań w sprawie egipskiej ze względu na wciągnięcie do takowych Francyi.

Kursa. -- Wiedeń 23 maja. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·30. — Renta austr. srebrna opod. 80·—. — Renta 4% złota austr. 109·40. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 92 95. — Akcye Banku Austr. Węg. 868·—. — Akcye kredytowe 276·20. — Londyn 126 75. — Napoleony 10·05. — — Dukaty 5·95. Marki 62·15—. — 5% Renta węg. papier. 84·75. 4% Renta węg. złota 96 65—. — Losy prem. węg. 121·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 102·20. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 88·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 85·90. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. 92·—. — Akcye Länderbanku 210 50. — Akcye kolei Karola Ludwika 201·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 210·75. — Akcye kolei południowej 75·75. — Ruble 105·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 23-go maja. — Banknoty austryackie 160·95. — Krótki Wiedeń 160 75. — Banknoty ros. 169 60. — 5% Listy zast. Polskie 51·60. — 4% Listy Likw. Polskie 46·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 81·60. — Akcye austr. kredytowe 139 30.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 20 października 1887 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·50 wiecz.
†9·20 przed.	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
*3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	105 —	105 75
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	6 12	6 —
20-to frankówka ważna	10 02	10 08
Imperyał ważny	10 32	10 39
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 20	79 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102	103 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	89 50	90 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego .	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 50	90 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 —	93 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 —	94 50
% „ „ „ „ „ „ 41 let.	90 —	92 —
% „ „ „ „ „ „	93 50	94 50
% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 —	102 —
% „ „ „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 75	98 75
% „ dłużne „ „ „ „ 18 let.	85 50	89 —
% „ „ „ „ „ „ 20 let.	-- —	— —
% „ „ „ „ włość. we Lwowie .	90 —	97 —
% „ „ „ „ „ „ .	50 —	53 50
% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	45 —	48 50
	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	201 30	203 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	211 —	212 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	288 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
„ „ Stanisławowa	— —	34 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 2[illegible]	18 —
„ „ węgier. „ „	11 50	12 25

Wiedeń 12 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 50	78 70
4⅕% „ srebrna	80 30	80 50
4% „ złota	109 40	109 60
5% „ papier. nieop.	93 15	93 35
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 2[illegible]
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 75	134 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 30	138 9[illegible]
„ „ 1864 „ 100 „	167 50	168
„ „ 1864 „ 50 „	167 50	168 2[illegible]
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej . .	150 25	150 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 40	114 60
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . 10% podat.	109 50	—
Bukowińskie . . . . . „ „	101 50	102 50
Galicyjskie . . . . . „ „	102 40	103
Morawskie . . . . . „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie . . „ „	109 25	— —
Wyższo-austryackie . . „ „	— —	— —
Salzburskie . . . . . „ „	105 50	— —
Styryjskie . . . . . „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 —	104 75
Węgierskie . . . . . „ „	105 20	105 80
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 70	105 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 50	104 —
Boden-Credit austryackie . . 80 „	238 —	233 5
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	277 —	277 30
„ Bank węgierski . . . 200 „	277 50	278 —
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	171 —	173 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	506 —	514 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	—	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	868	870 —
Unionbank . . . . 200 „	197 75	198 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	148 75	149 75
Wied. Bankverein . . . . 100 „	88 25	88 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	50	52 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	— —	— —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	349 —	351 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2493	2498
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	201 70	202 3
Koszycko-Oderberg , . 200 „ 4%	140	141 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	211 50	212 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	158 —	158 5
„ „ Lit. B. . 200 „ „	163 —	163 2
Rudolfa . . . . 200 „ „	182 75	183 2
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	172 25	172 7
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	233 4	233 60
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	76 25	76 70
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 —	15[illegible] 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	152 50	153 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	155 —	157 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 80	128 2
4½% „ „ papier. . 50 lat	101	101 40
3% Prem. Boden-Credit allg. . . .	102 50	103 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	85 9	83 20
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 90	— —
5% „ „ „ „ „ .	101 15	-- —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 15	— --
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 25	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 60	94 —
4½% „ Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 —	92 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	100 50	100 9
5% „ „ „ „ 40 lat	97 90	98 20
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Listy. Boden-Credit . . .	102 —	103 —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	98 60	99 20
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 —	101
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 5%	108 —	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 30	102 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 80	99 4
„ Jarosław 300 „ „	98 70	99 —
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	79 75	80 25
„ nieop. „ „	88 —	89 —
Nordwestb. austr. . . 200 „ 5%	107 —	107 50
„ „ Lit. B 200 „ „	104 80	105 2
„ „ E. 1874 200 m.	133 —	134 —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	125 5	126 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	89 20	89 80
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	97 7	98 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	202 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	146 —	147 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	128 30	—
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 50	103 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	97 60	98 20
„ „ „ II Em. . 200 „ „	88 25	88 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	96 60	97 20
„ „ złotem . . 200 „ „	126 8	127 60
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 —	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 50	119 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	133 75	134 2
„ Węgierskie . . „ 100	121 75	122 —
„ Tureckie . . . fr. 400	20 20	20 50
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 80	9 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	178 20	178 60
Clary . . . . „ 42	55 40	56 —
3 8/10% Donau-Dampfsch. . „ 105	118 —	119 —
Insbruku . . . . „ 20	23 25	23 75
Keglewicha . . . . . . „ 10½	— —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	58 —	60 —
Palffy . . . . „ 42	63 25	64 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 20	17 60
„ węgier. „ 5	11 70	12 —
Rudolfa . . . . „ 10	20 25	20 75
Salma . . . . „ 42	62 25	62 75
Salzburskie . . . . . . „ 20	25 25	26 —
St. Genois . . . . „ 42	61 60	62 20
Stanisławowskie . . . . „ 20	— —	34 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	158 —	139 —
4% „ . . . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 50	40 —
Windischgrätza . . . . „ 21	51 —	51 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	10 05	10 06
Imperyały rosyjskie	10 35	10 37
Funty szterl. angielskie	12 65	12 70
Liry tureckie złote	11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek . .	62 17	62 25
Rubel papierowy za 100 rubli . . .	105 —	105 25

Lwów 19 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr. . .	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem . .	100 80	102 —
4% „ „ „ „ „ . .	— —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie .	100 80	102 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie .	92 —	93 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic. .	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat. .	102 25	103 50
4½% „ pożyczki krajowej . . .	89 75	91 —

Warszawa 22 maja.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	101	—
„ „ V „	--	—	100	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	90	15
5% „ warszawskie I ser.	—	—	100	—
„ „ „ III „	—	—	98	20
„ „ „ IV „	—	—	98	—
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

Wspomnienie pośmiertne.

Z okoliczności nabożeństwa odprawionego 22 kwietnia b. r. w kościele parafialnym w Zawadzie przy Dębicy za spokój duszy ś. p. ***Anastazyi z Kozłowskich Chrzanowskiej***, otrzymujemy następującą wzmiankę:

Miesiąc dobiega, jak jedna z pobożnych i dobroczynnych matron polskich ś. p. Anastazya z Kozłowskich Chrzanowska, właścicielka majątku Gawrzyłowa przy Dębicy, w Bogu zasnęła. Urodzona w Zaraniu tego stulecia, snać od Ducha św. wewnętrznie uczona, jakoby przeczuwając przyszłą swą dolę, kochała się jedynie w cichości i dopełnianiu domowych obowiązków. W nich szukała tej ciasnej miary szczęścia, jakiej dano dostąpić śmiertelnym na tej ziemi. Bogata pojęciem obowiązków chrześcijańskich, posłannictwa wzniosłego niewiasty, już wcześnie rozwijała w sobie poczucie moralnego dobra, które w późniejszych latach czynnego swego życia cnotami rozpromieniła, podniosła urodzenie osobistem szlachectwem. Przekonana, że pobożność według myśli Zbawcy pojęta źródłem szczęścia, że przy niej wszystko się czerpie tu potrzebne z nieba, przez cały swój długi żywot odznaczała się spełnianiem zbawiennych jej praktyk. Głęboka i silna jej wiara sprawiła, że ciosy i klęski, jakie na nią spadały, wprawdzie nią zachwiały, ugięły, ale nie złamały.

Rok 1831 powołał jej męża w szeregi synów ojczyzny, w których dosłużył się również męztwem jak ofiarnością wysokiego stopnia. Gdy potem po skończonej kampanii, po krótkiem pobycie w Gawrzyłowy, udał się do Królestwa, aby ojczyste rewindykować dobra, już nie wrócił w objęcia żony, zginął bez śladu, zapewne pokrywa jego zwłoki całun śnieżystego Sybiru. Ależ 50 lat z okładem życia wdowy w ciągłem oczekiwaniu i w ciągłej niepewności, to już nie życie lecz męczarnia, powolne konanie.

Jest zapewne zasługą żyć cnotliwie w pomyślności, ale większa daleko nie upaść pod nawałem ciężkich prób!

Szczęśliwe nieboszczki usposobienie, w którem zarodów melancholii nie było, zachartowane stopniowo po sobie idącemi klęskami, (bo i syn, którym Bóg młode stadło pobłogosławił, umarł w 20 roku życia), a wsparte nadewszystko łaską Bożą, wszystkie przetrzymało próby. Oddana cichym domowym cnotom, żyjąc dla bliźnich, spełniała wielkie a święte przeznaczenie niewiasty.

Rodzina w różnych a odległych od jej siedziby zamieszkała miejscach, zgromadzała się często w jej progach, a otaczając ją „matkę dobrą“ hołdami uszanowania i wdzięczności, nie jedną tu radę, niejedną pociechę i nawet w ciężkich czasach iście: „pańskie“ odbierała wsparcia. To wspólne wylanie uczuć, przedstawiało obraz świętej jedności i zgody natchnionej wzajemną miłością.

Gdy dzień życia ś. p. Anastazyi jakkolwiek przy czerstwem jeszcze zdrowiu chylił się do zmierzchu, bratanek jej Mieczysław Kozłowski, już wówczas nieodstępny stróż, jej wyłącznie chwile swego życia poświęcał. On, dziś uniwersalny spadkobierca, niewątpliwie piastunem będzie tego cnotliwego życia, które tylu uszczęśliwiało tak długo.

Jaką nieboszczka była dla rodziny, taką była dla włościan: każdemu podążyła na pomoc, każdemu ulgę przyniosła, jednego wspiera chętnym i hojnym datkiem, drugiego serdeczną radą, tego słowem pociechy a tamtego otacza tkliwością pośród cierpień, lub ratuje środkami z domowej apteczki, a nad wszystkiemi niezmordowaną i niewyczerpaną macierzyńską rozpościera opiekę.

Domownicy zaś opiekunkę w niej mieli; żaden z nich nie czuł ciężącej ręki władczyni, lecz raczej ramię, które ułożywszy mądrze porządek w domu, niebo przeniosło w domowe kółko — najmilsze też chwile między swojemi pędziła, a ich zadowolenie to jej było nagrodą i zachętą.

A jednak pomimo takiej hojności, z jaką jałmużny i wsparcia nie jednorazowe, lecz zapewniające istnienie lub przynajmniej przeważnie się do tegoż przyczyniające, pomimo domu otwartego dla wszystkich rodaków, nie nadwerężyła swego majątku, bo tylko „zbytkowe wydatki“ mawiała, niszczą i gubią. To też słusznie ks. Karol Dudzik, pleban z Zawady, który ją żegnał mową pogrzebową również rzewną jak wyczerpującą, nazwał ją: kmiotków, ubóstwa i domowników matką, która pięknością ducha i szlachetnością serca, każdego sobie ująć, zniewolić i podbić była w możności. Liczne też serca za życia ją kochające i wielbiące zgromadziły się, by przy ostatniej usłudze łzy i modlitwy przynieść jej w hołdzie, z ust tysiąca wyrywał się jęk dziś tak rzadki: Szkoda tej tak pięknej staruszki. I jesień i zima ma swe powaby piękności. Oby te błogosławieństwa i pobożne nad jej grobem westchnienia wpłynęły jako rosa niebiańska na głowy tych, których na tej ziemi pozostawiła. (1204)

Cześć jej pamięci! *F. G.*

Do wynajęcia od I lipca

5 pokoi, 2 przedpokoje, pokój za kuchnią na parterze, przy ul. Zwierzynieckiej 22;
2 pokoje, nyża itd. na parterze przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 22;
3 pokoje, przedpokój itd. na parterze, przy ul. św. Filipa Nr. 21 (Kleparz). (1184-3-3)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1094-142]

Katalogi darmo i opłatnie.

Z POWODU ZWINIĘCIA HANDLU
dobrowolna wysprzedaż
wszystkich towarów
po cenach zniżonych
w pierwszym krakowskim składzie płócien krajowych
M. Kulczykowskiej
w Krakowie, (1217-1-)
przy ulicy Sławkowskiej, hotel Saski.

Osoba uzdolniona w zawodzie gospodarczym wiejskim i domowym, szuka posady jako samodzielna gospodyni. Na żądanie prześle świadectwa.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje listownie pod literami **N. M. 1. 26** poste restante **Żabno.** (1210-1-3)

OGRODNIK

rodem z Galicyi, żonaty, z 1 dzieckiem, liczący lat 31, znający się dokładnie w swoim zawodzie, na obecnej posadzie 5ty rok, poszukuje odpowiedniej posady od 1 lipca b. r. lub nieco później w kraju lub za granicą. Adres: **M. G.** poste restante **Szczucin.** (1207-1-3)

KONCESYONOWANE
BIURO INFORMACYJNE
w Krakowie
przy ul. Jagiellońskiej 11, parter,
załatwia
wszelkie interesa **publiczne, prywatne** i **finansowe**, a w szczególności: wyrabia **pożyczki** hipoteczne i wekslowe, pośredniczy w **kupnie** i **sprzedaży** dóbr ziemskich, will, realności, kamienic, lasów, gruntów, parceli i t. p., **wyrabia posady wszelkiego rodzaju** i **dostarcza:** buchhalterów, subjektów, praktykantów, nauczycieli, oficyalistów, guwernantek, bon i służby wszelkiego rodzaju.

Biuro otwarte codziennie od 9—12 rano i od 3—6 po południu.

Koszta i wynagrodzenie pośrednictwa oblicza się jaknajprzystępniej.

Na wszelkie korespondencye odpowiada się odwrotna pocztą. (1209-1-)

PIERWSZY KONCESYONOWANY
ZAKŁAD KROWIANKOWY
polecony przez krakowskie Towarzystwo lekarskie, a pod dozorem władz sanitarnych
L. J. KUBICKIEGO
weterynarza miejskiego i docenta Weterynaryi, rozsyła **świeżą i pewną krowiankę,** zbieraną 2 razy w tygodniu. — Cena fioli na 8—10 pustułek złr. 1.

Lwów, Ulica Batorego Nr. 7.

Skład we LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Piepesa, Kochanowskiego i J. Wiewiórskiego, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Siedleckiego i Stockmara. (1057-6-15)

WODA CHROMOWA,

według przepisu **Dra Güntza,** dyrektora pryw. kliniki w Dreźnie. Tą mineralną wodę, kilkakrotnie polecaną przez kilku dyrektorów klinik uniwersyteckich, ma na sprzedaż dla panów lekarzy i aptekarzy jedynie upoważniony fabrykant **O. Lische,** apteka pod czerwonym krzyżem i fabryka wód mineralnych w **Plauen-Dreznie, fl. po 50 c.**

Zob. książkę: „Die Chromwasserbehandlung der Syphilis. Eine neue Methode von **Dr. Güntz** in Dresden“. II. Auflage. Arnold'sche Buchhandlung, Leipzig.

Główny skład dla Austryi-Węgier ma aptek. **Ferd. Schmied w Cieplicach** w Czechach. (680 7-18)

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi żwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie, PR: Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego. [87-46-]

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [677-86-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie, Suklennice Nr. 13—14.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
TRUSKAWIEC
(Stacya pocztowa i telegraficzna).
Otwarcie pory kąpielowej dnia 26 maja, zamknięcie 15 września.

W pobliżu stacyi kolei naddniestrzańskiej „Drohobycz“ posiada: **sławny od dawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej zdrój solankowy, należący według zeszłorocznej analizy Profesora Radziszewskiego do najsilniejszych i zupełnie do wody morskiej podobny, a nadto 8 razy silniejszy, wyborną żelazistą borowinę, zdroje siarczane, namuł siarczano-solny, trzy źródła do picia solne, zawierające sól glauberską i zdrój moczopędny „naftowym“ zwany, żętyca i mleko, kuracya za pomocą massage i elektryki. Tusz i basen ze słodkiej wody.**

Choroby, których w Truskawcu leczenie wskazane: Przewlekły gościec i dna; przewlekłe choroby przewodu pokarmowego, macicy, skóry, kości, ustroju nerwowego, nerwoboli, zołzy, otyłość, wypociny, piasek nerkowy, nieżyt pęcherza i t. d. (1035-4-5)

Nowe łazienki, mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracyj, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe podgórskie, liczne cieniste spacery i wycieczki w okolicę. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. **W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.**

W roku bieżącym będzie ordynował w Truskawcu: **Dr. Aureli Plech c. k. radca z Jarosławia.**

Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa, potwierdzonem przez c. k. starostwo, uwzględniać się będzie wedle możebności **tylko w pierwszym i ostatnim sezonie.**

Zarząd zdrojowy.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek Nr. 2, — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

Ołówki do uwydatnienia brwi, czarne i ciemne, po 60 cent.

Pomadka różana do gojenia popękanych ust. Słoiczek 25 ct.

Violin usuwa pocenie się rąk i pach, oraz nieprzyjemny odór potu. Flakon 50 ct. (847-49-)

Woda miodowa usuwa czerwoność rąk i wydelikatnia. — Flakon 50 ct.

Najdawniejszy handel fabryczny w tym dziale.

Dogodne warunki wypłaty.



Odznaczony na wszystkich wystawach.

Wywóz do wszystkich prowincyj w kraju i za granicą. (1098-3-12)

Czekolada Masson
PARYŻ
Słynna w całej Europie fabryka z wyrobu najczystszéj i w najprzedniejszym gatunku Czekolady.
Kakao Masson
PARYŻ
W proszku najdelikatniejszego smaku i zapachu, posilne i łatwe do strawienia dla najsłabszych żołądków.
w PARYŻU, rue de Rivoli, 91, et rue du Louvre, 8.
Składy we *LWOWIE* w cukierni PP. HAUSERA i BIENIEDZKIEGO, i. t. d.
Składy w *KRAKOWIE* w cukierniach PP. HENDRICHA w Sukiennicach i innych.

(613-10-12)

FRANCUSKIE i ANGIELSKIE
WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 złr. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,
skład paryskich towarów gumowych,
tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana *Pierre Mounier.* [1119 2 4)

CHOCOLAT LEJET



Goutez et comparez, qualité sans rivale! (672-11-)

Saxlehnera woda gorzka
„Hunyadi János-Quelle“
najpewniejsza i najprzyjemniejsza woda gorzka.

Według orzeczenia słynnych lekarzy wszystkich krajów — odznacza się ten naturalny przeczyszczający środek następnemi zaletami:

Punktualnym, pewnym, łagodnym skutkiem.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

Należy żądać w składach zawsze [994-5 25]

„Saxlehnera wody gorzkiej“.

Ekspedytorka pocztowa

z egzaminem telegraficznym — znajdzie zaraz umieszczenie. — Zgłoszenia u pocztmistrza w Chabówce. (1192-3-3)

Guwernantka

poszukuje posady. Udziela lekcyj muzyki, języka polskiego, francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Może również przyjąć opiekę nad starszemi panienkami lub do towarzystwa. — Bliższych wiadomości udzielą pp. *Dziewiccy* w Krakowie przy ul. św. Jana L. 16, I. piętro. (1193 3-3)

Zarząd fabryki pieców A. Żychonia w Dębnikach,

zawiadamia, iż jak dotąd bez przerwy, tak i nadal przyjmuje i wykonywa wszelkie zamówienia. (1164-4-)

Ajencya w biurze architekta p. J. Pokutyńskiego w Krakowie przy ul. Sławkowskiej Nr. 20.

Zarząd.

Łubin żółty

nasienie **świeże i pewne** 100 kilo, czyli 1 korzec, wraz z workiem po **6 złr.** Przy zakupnie naraz 10 korcy dodaję jeden korzec **bezpłatnie. — J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (852-7-10)

Wieś

mająca 300 morgów, jest pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość pod lit. **B. B. B.** poste rest. **Dębica.** (1183 4 6)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (79 52-)

Do wynajęcia od I lipca

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na parterze (okna wychodzą na plantacye) — przy ulicy Grodzkiej, naprzeciw kościoła św. Idziego. (1172-3-3)

DOCENT
Dr. SMOLEŃSKI
ordynuje jak dawniej w Jaworzu na Szlązku (stacya kol. żel.)
(1050-6-10)

Podróżni prowizyjni i ajenci

na drewniane story jako adamaszek (figurowany) i double jako żaluzye — będą za wysoką prowizyą przyjęci przez firmę **A. Hausdorf,** wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau w Czechach.** [952-11-24]

Zakład leczenia wodą
Priessnitzthal
w Mödling,

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej. **Doskonały pensyonat — przystępne ceny.** (1158-4-12)

Wyjaśnień udziela naczelny lekarz

Dr. Józef Weiss,

członek wiedeńskiego wydziału lekarskiego i redaktor „Zeitschrift für Therapie“.

Tylko za 3 złr. 50 cent.

rozsyłam za zaliczką pocztową lub za gotówkę:

1 pudełko patent. zdrowotnych cygarniczek własnego wynalazku;
nowość, 1 zdrowotną cygarniczkę do papierosów własnego wynalazku, **bez żadnego papieru, palenie bez nikotyny,** prawdziwa rozkosz;
1 prawdziwą piankową cygarniczkę z bursztynem. **można także używać do papierosów;**
1 taką samą cygarniczkę do papierosów;
3 rozmaite prawdz. badeńskie wiśniówki do fajek;
1 gustowną fajkę dla turystów ze **zdrowotną kapslą;**
1 cygarniczka do cygar „Landsturm“;
1 woreczek na tytoń ze skóry rękawiczniczej;
1 sakiewkę lub pulares;
1 piękną zapalniczkę;
1 tytonierkę na cygara, papierosy lub virginia, z okuciem niklowem;
1 piękną tytonierkę metalową na tytoń;
razem 14 sztuk.

Gustowny drewniany garnitur dla palących za 1 złr.

Kompletne ubranie z wełny owczej 3 metr. 10 c. od 4 złr. wzwyż. **Próbki darmo i opłatnie.**

Józef Bruner w Reichenberg,
(1150-3-10) firma protokół. od r. 1867.

VICTORIA die Königin der BITTERWASSER

najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorzkich. Pod względem zawartości przez żadną niedościgniona, o 170° więcej niż Hunyady, 60° więcej niż Franz-Josefs-Quelle. Polecana jako znakomita w **chorobach dolnych części ciała, uderzeniach krwi, gruczołach, wyrzutach** a szczególniej w **chorobach kobiecych,** przez profesorów radcę dworu **Braun-Fernwalda, Ducheka, Bambergera,** profesora **Auspitza,** radcę zdrowia **Lorinsera** itd.

W najświeższem napełnieniu do nabycia we wszystkich **aptekach** i **składach w Galicyi.** (622-10-10)

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.
w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (837 31-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*